

Pamiętnik Literacki 2011, 3, s. 183-216



**„We mnie trzeba być”**

**Listy Teodora Parnickiego ze zbiorów  
Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu**

Oprac. Tomasz Markiewka

## „WE MNIE TRZEBA BYĆ”

LISTY TEODORA PARNICKIEGO  
ZE ZBIORÓW BIBLIOTEKI RACZYŃSKICH W POZNANIUOpracował i do druku podał  
TOMASZ MARKIEWKA  
(Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej)

Publikowany tu blok listów dokumentuje – w sposób fragmentaryczny i ściśle łączący się z pracą krytyczną i literacką – związki Teodora Parnickiego z Wielkopolską oraz z poznańskim środowiskiem literackim. W wywiadzie udzielonym Wojciechowi Jamroziakowi z miesięcznika „Nurt” w trzy lata po przeniesieniu się z Meksyku do Polski Parnicki następująco określił, jakie miejsce w jego biografii zajmuje Wielkopolska:

Bezspornie przez swoich przodków w linii męskiej jestem związany z Wielkopolską. Jak daleko te związki odbiły się w moim pisarstwie? Mogło to być i przypadkowe, i świadome. Nad tym jest mi się dosyć trudno rozwozić. [...] Łączą mnie jednak z Wielkopolską, poza pochodzeniem w linii ojca, pewne osobiste wspomnienia z kontaktów choćby z okresu przedwojennego. Tuż przed wojną w Poznaniu wychodził tygodnik „Kultura”, byłem bardzo bliski ludziom kierującym tym pismem, nawet pisywałem w tym tygodniku (choć zaczynałem swą karierę literacką i w ogóle przebywałem we Lwowie) i po dziś dzień zachowałem pełne wzruszenia i tkliwości wspomnienia z osobistego kontaktu z tymi ludźmi w Poznaniu, z których znaczna część nie przeżyła jednak okresu wojny i okupacji<sup>1</sup>.

Można zaryzykować tezę, że Wielkopolska odegrała w życiu Parnickiego interesującą i ważną rolę, i to przynajmniej w trzech wymiarach: rodzinnej genealogii, inspiracji historycznych i motywów literackich oraz, co tu szczególnie interesujące, w wymiarze kontaktów ze środowiskiem literackim i wydawniczym Poznania.

Przodkowie Teodora Parnickiego związani byli z terenami Wielkopolski. Dziad pisarza, August Parnitzky (ur. ok. 1846 r.), który jako feldfelbel armii pruskiej brał udział w wojnie z Francją (1870–1871), wywodził się z Deutsche Krone (Wałcza), a około 1872 r. pracował jako giser w fabryce w Landsberg an der Warthe (Gorzowie Wielkopolskim). Jego żona, Marianna Bączkowska, prawdopodobnie urodziła się w Poznaniu<sup>2</sup>. Losy ich dzieci, w tym urodzonego w 1880 r. w Brześciu Kujawskim Bronisława, ojca przyszłego pisarza, związane były z częstymi podróżami między Niemcami a Rosją. Sam Teodor Parnicki, urodzony w Charlottenburgu pod Berlinem w r. 1908, przejeżdżał przez Wielko-

<sup>1</sup> *Rozmowa z Teodorem Parnickim*. Rozmawiał W. Jamroziak. „Nurt” 1971, nr 1, s. 8.

<sup>2</sup> Informacje na ten temat zawarł T. Parnicki w liście do K. Młynarza z 12 XII 1969 oraz w liście do W. Jamroziaka z 9 I 1970. Za udostępnienie korespondencji dziękuję panu Wojciechowi Jamroziakowi.

polskę w 1911 r. (przenosząc się wraz z rodziną z Berlina do Moskwy) oraz w r. 1913, podczas podróży z Moskwy przez Berlin do miasta Eskilstuna w Szwecji. Skomplikowane losy Teodora Parnickiego sprawiły, iż dzieje przodków, w szczególności zaś ich związki z Wielkopolską, nie były mu zbyt dobrze znane. Parnicki już w r. 1919, na skutek zawieruchy wojennej i rewolucyjnej oraz śmierci matki i powtórnego ożenku ojca, opuścił w wieku 11 lat dom rodzinny i wraz z „białą” armią generała Aleksandra Kołczaka udał się z Ufy przez Omsk do Władywostoku, by ostatecznie uciec do Harbina w Mandżurii (1920). Kosmopolityzm, jak też silne związki domu rodzinnego Parnickiego z kulturą rosyjską i niemiecką, a następnie okres jego wędrówki w głąb Rosji i do Chin przyczyniły się w sposób naturalny do szybkiego zatarcia się nielicznych wspomnień dotyczących wielkopolskiego rodowodu przodków.

Wielkopolska i jej historia inspirowały jednak pisarza od dość wczesnego okresu twórczości. W wielu jego dziełach niewątpliwie znaleźć można sporo wątków historycznych i motywów literackich nawiązujących do dziejów Wielkopolski. Najwyraźniej widoczne są one w powieściach *Srebrne orły* (XI w.), *Tylko Beatrycze* (XIV w.), *Tożsamość* (XIX w. – z bardzo rozbudowanym wątkiem genealogii rodzinnej) oraz, w największym wymiarze, w późnym dyptyku *Dary z Kordoby – Kordoba z darów* (XI w.). Ponadto w wielu pobocznych wątkach powieści eksperymentalnych powstałych pod koniec życia Parnicki wykorzystuje realia Wielkopolski, zwykle drugiej połowy XIX wieku. Wątki wielkopolskie w jego twórczości zasługują z pewnością na bliższe zainteresowanie badaczy, wszakże listy ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich tylko w niewielkim stopniu mogą pomóc w analizowaniu tego aspektu dzieła pisarza.

Publikowany tu zbiór korespondencji Teodora Parnickiego jest jednak ciekawy z innego powodu. Rzucą on światło na trzeci ze wspomnianych wymiarów relacji Parnickiego z Wielkopolską – ściśle zawodowych oraz „środowiskowych”. Pierwsze cztery listy opracowanego tu zbioru związane są z działalnością Parnickiego jako młodego krytyka i pisarza zajmującego się popularyzacją literatury rosyjskiej i nową powieścią historyczną. Ponad 11-letni okres jego pobytu w II Rzeczypospolitej (1928–1940) to czas studiów na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie oraz pierwszych utworów literackich, jak również, co charakterystyczne wyłącznie dla tych lat życia Parnickiego, bardzo intensywnej pracy krytycznoliterackiej. Uznanie, jakim cieszył się on jako krytyk i autor *Aecjusza, ostatniego Rzymianina* (wyd. 1937) było znaczne, a sam pisarz, oprócz częstego publikowania swych tekstów krytycznych, od 1934 r. zajmował się również popularyzacją interesującej go problematyki, wygłaszając prelekcje i wykłady publiczne zarówno w środowisku literackim Lwowa, jak i poza nim. Największe *tournée* odczytowe odbył Parnicki pod koniec lat trzydziestych, odwiedzając m.in. Wilno, Grodno, Warszawę (maj 1937), Kraków (grudzień 1937) i ponownie Wilno (kwiecień 1938). Część spotkań w większych miastach organizowana była we współpracy z lokalnymi oddziałami Zawodowego Związku Literatów Polskich, którego członkiem był Parnicki już od 1933 roku. Właśnie z tego okresu (dokładniej: z lat 1937–1938) pochodzą listy przechowywane w Bibliotece Raczyńskich. Korespondencja ta dokumentuje próby nawiązania współpracy z poznańskim oddziałem ZZLP oraz zorganizowania prelekcji podobnych do tych, jakie Parnicki wygłaszał w innych ośrodkach, tym razem w ramach „Czwartków Literackich”, które odbywały się w Pałacu Działyńskich. Niestety, planowane odczyty nie doszły do skutku, odpowiedź zaś otrzymana przez Parnickiego z Poznania, nie pozostawiała złudzeń. Referent do spraw „Czwartków Literackich” pisał:

W odpowiedzi na Pańską pocztówkę z dnia 16 paźdz. rb. [1937] donosimy uprzejmie, że z powodów od nas niezależnych nie będziemy niestety mogli urządzić w sezonie zimowym Szanownemu Panu odczytu w ramach Czwartków Literackich w Pałacu Działyńskich. Nasz

odczytowy kalendarz jest bowiem rozplanowany i niemal całkowicie zakontraktowany aż po marzec 1938 roku (uroczystości jubileuszowe w naszym Związku!).

[...]

Allan Kosko<sup>3</sup>

W dalszej części listu referent sugeruje możliwość zorganizowania, w miejsce spotkań w Pałacu Działyńskich, *tournée* odczytowego Parnickiego, obejmującego Gniezno, Bydgoszcz, Toruń, a nawet Gdynię, jednak sam Związek nie zaproponował pomocy w realizacji tego przedsięwzięcia. „Szturmy” Parnickiego do bram Pałacu Działyńskich ze schyłku lat trzydziestych zakończyły się więc fiaskiem, wydaje się jednak, że same listy, które są świadectwem podejmowanych przez pisarza prób, dobrze obrazują jego postawę jako zdeterminowanego i pełnego pasji popularyzatora i krytyka literatury, ukazując go w roli, w jakiej już w przyszłości nie miał występować. Choć poznański oddział ZZLP nie zorganizował prelekcji Parnickiego, ostatecznie udało mu się odwiedzić Poznań i zaprezentować w mieście swój odczyt. Jeszcze przed wyjazdem pisarza w podróż do Bułgarii, Grecji i Włoch (wiosna–lato 1939) Naczelny Instytut Akcji Katolickiej zorganizował spotkanie z nim, które odbyło się w początkach 1939 r. w kameralnym klubie „Roma”<sup>4</sup>. Okazało się ono wielkim sukcesem.

Choć międzywojenne próby zaistnienia lwowskiego pisarza w środowisku poznańskim nie przyniosły zbyt imponujących rezultatów, to z całą pewnością związki „środowiskowe” Parnickiego z Wielkopolską zacieśniły się znacznie w ostatnim, 21-letnim okresie jego życia, rozpoczętym w czerwcu 1967, gdy wraz z żoną Eleonorą przeniósł się on z Miasta Meksyk do Warszawy. Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych to czas bliższych kontaktów Parnickiego ze środowiskiem poznańskiego miesięcznika „Nurt”, w szczególności z krytykiem i popularyzatorem twórczości pisarza – Wojciechem Jamroziakiem, który m.in. służył mu pomocą w jego badaniach dotyczących genealogii rodzinnej. Mozolne rekonstruowanie losów przodków związanych z Wielkopolską doprowadziło Parnickiego w tym czasie do znacznego rozbudowania wątków autobiograficznych i genealogicznych w powieściach, zwłaszcza w *Tożsamości* (1970) oraz w kontynuacji tej powieści – *Przeobrażeniu* (1973).

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poznańskie środowisko miesięcznika „Nurt” wiernie towarzyszyło twórczości Parnickiego, co stopniowo zaowocowało zacieśnianiem jego związków z Poznaniem. Znaczącym wydarzeniem w tym procesie stało się opublikowanie w 1976 r. przez Wydawnictwo Poznańskie pierwszej, odnalezionej po latach, powieści historycznej pisarza, *Hrabia Julian i król Roderyk*. Była to powieść, której pomysł zrodził się jeszcze w Harbinie, a jego pierwszą, skróconą realizację wydrukował Parnicki w 1932 r. w „Kurierze Lwowskim”<sup>5</sup>. Dojrzałą i bardziej rozbudowaną wersję historii z dziejów Półwyspu Iberyjskiego w wiekach VII i VIII napisał w 1934 r. na konkurs kra-

---

<sup>3</sup> Cyt. za: A. Rogalski, *Teodora Parnickiego szturmy do bramy Pałacu Działyńskich*. W: *Wspomnienia i przypomnienia. Życia kulturalnego Poznania*. Poznań 1987, s. 87; zob. też większy fragment: s. 84–88.

<sup>4</sup> Relacje ze spotkania opublikował Rogalski w marcowym numerze „Tęczy” (zob. *ibidem*, s. 88).

<sup>5</sup> T. Parnicki, *Hrabia Julian*. Cz. 1: *Zdrajca*. „Kurier Lwowski” 1932, nr 245 (3 IX), s. 6 (cz. 1); nr 246 (4 IX), s. 6 (cz. 2); cz. 2: *Proroctwo*. Jw., nr 252 (10 IX), s. 10 (cz. 1); nr 253 (11 IX), s. 10 (cz. 2); cz. 3: *Dzień zagłady*. Jw., nr 259 (17 IX), s. 10 (cz. 1); nr 260 (18 IX), s. 10 (cz. 2). Trzyczęściowe opowiadanie pt. *Hrabia Julian* zostało ponownie wydrukowane w opublikowanym przez Instytut Wydawniczy „Pax” tomie przedwojennych tekstów T. Parnickiego (*Opowiadania*. Warszawa 1958).

kowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Niestety, powieść nie została wówczas zauważona i doceniona, jej fragment zaś ukazał się jedynie w dodatku do lwowskiego pisma „Sygnały”<sup>6</sup>. Sam tekst powieści odnaleziono dopiero po wielu latach<sup>7</sup>. Wydawnictwo Poznańskie opublikowało to istotne *juvenilium* Parnickiego, uzupełniając edycję wstępem autora z r. 1934, a także posłowiem Wacława Sadkowskiego oraz zachowując autorskie noty z wersji oryginalnej.

Publikacja wczesnej powieści rozpoczęła okres bliższej współpracy Parnickiego z Wydawnictwem Poznańskim, które ostatecznie podpisało z nim umowy na 3 powieści, stając się, obok Instytutu Wydawniczego „Pax”, „Czytelnika” oraz PIW-u, czwartym (po wojennym) wydawcą jego nowych powieści. Ostatecznie Wydawnictwo Poznańskie opublikowało dyptyk powieściowy<sup>8</sup>, który zajmuje w dorobku pisarza miejsce szczególne. *Dary z Kordoby* (wyd. 1981) oraz kontynuacja tej powieści: *Kordoba z darów* (wyd. 1988), to w jego twórczości próba, bardzo udana, powrotu do formuły powieści *sensu stricto* historycznej – pozbawionej elementów eksperymentalnych typowych dla twórczości Parnickiego od końca lat sześćdziesiątych. Same fabuły powieści epistolarno-dialogicznych osnute są wokół wydarzeń z historii ziem polskich i Europy z początku XI wieku (przełom r. 1018 i 1019 oraz lata 1019–1025), Poznań zaś, obok Krakowa oraz innych ośrodków europejskich, jest ważnym tłem dla wydarzeń relacjonowanych i analizowanych w dialogach i listach, z których składają się powieści. Swoistym łącznikiem między nowymi powieściami a tekstem *Srebrnych orłów* (1944) jest postać poznańskiego biskupa Tymoteusza, bratanka papieża Benedykta VIII<sup>9</sup>.

Publikowana tu korespondencja pochodzi z lat 1937–1938: listy 1–4, adresowane do poznańskiego oddziału ZZLP, oraz z lat 1975–1987: skierowane do Wydawnictwa Poznańskiego listy dotyczące publikacji *Hrabiego Juliana i króla Roderyka* (5), a także powieści *Dary z Kordoby* i *Kordoba z darów* (6–16). Listy Parnickiego z lat 1975–1987 przynoszą odautorski komentarz zarówno do wczesnego dzieła, jak i do planowanych nowych tekstów oraz do sprawy recepcji powieści w trudnych warunkach wczesnych lat osiemdziesiątych. Zawierają też kilka interesujących uwag natury edytorskiej. Co ciekawe, początkowo *Dary z Kordoby* miały nosić tytuł będący cytatem zaczerpniętym z wiersza *Żeglarz* Adama Mickiewicza i choć pierwotny projekt powieści (zob. list 6) nie uległ zasadniczym modyfikacjom, planowany tytuł, *We mnie trzeba być*, zachował się jedynie w dokumentacji wydawniczej. Dla badaczy i czytelników twórczości Teodora Parnickiego cennym uzupełnieniem publikowanych tu listów jest odautorski, redakcyjny komentarz dotyczący struktury oraz języka *Darów z Kordoby* (zob. *Dodatek*). Komentarze te świadczą, z jak wielką techniczną rzetelnością, uwagą i precyzją traktował pisarz elementy konstrukcyjne powieści, a jednocześnie wciąż potwierdzają doskonały warsztat i niezmiennie panowanie nad formą powieści bardziej klasycznej, gatunkowo różnej od eksperymentalnych tekstów Parnickiego z ostatniego okresu twórczości.

Listy Teodora Parnickiego ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu pozwalają spojrzeć na pisarza z dwóch zupełnie odmiennych perspektyw: najpierw ukazują młodego, pełnego energii powieściopisarza i krytyka literatury (1–4), następnie pisarza dojrzałego, w schyłkowym okresie twórczości, który, z jednej strony, patrzy na dorobek swojej młodości (*Hrabia Julian*), z drugiej, zmagając się z pogarszającym się stanem zdrowia (depre-

<sup>6</sup> Zob. T. Parnicki, *Historia w literaturę przekuwana*. Warszawa 1980, s. 98–105.

<sup>7</sup> Tekst powieści powrócił do autora dopiero w 1974 roku. Zob. W. S a d k o w s k i, posłowie w: T. P a r n i c k i, *Hrabia Julian i król Roderyk*. Poznań 1976, s. 170.

<sup>8</sup> Trzecim utworem miała być *Opowieść o trzech Metysach*, której publikacja nie doszła do skutku z powodu upadłości Wydawnictwa w 1992 roku. Ostatecznie tekst został wydrukowany przez Oficynę Literacką „Noir sur Blanc” w 1994 roku.

<sup>9</sup> Zob. W. J a m r o z i a k, *Nie ukończona powieść Teodora Parnickiego*. „Nurt” 1985, nr 9, s. 31.

sja, stopniowa utrata wzroku, choroba nowotworowa) i coraz większym osamotnieniem, nie przerywa „przekuwania historii w literaturę” i pisze – w myśl zasady „*navigare necesse est*” – ostatnie już powieści (5–16). Dwie z nich, nie wymienione w listach z tytułu (*Opowieść o trzech Metysach* (1992–1994) oraz niedokończona *Ostatnia powieść* (2003)), stanowiące próbę ostatecznego rozliczenia się Parnickiego ze swoim życiem i podsumowania twórczości, ukazały się już po jego śmierci nakładem Oficyny Literackiej „Noir sur Blanc”.

Listy znajdują się w zbiorach Ośrodka Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Przechowywane są w 5 teczkach, w następującym układzie:

listy 1–3 – teczka: „Czwartki Literackie”, korespondencja 1938/39, sygn. Rkp. 3/DL;  
list 4 – teczka: „Czwartki Literackie”, korespondencja 1938/39 ½, BE-50, sygn. Rkp. 4/DL;

listy 5–6 – teczka: „Hrabia Julian i król Roderyk”, brak sygnatury, materiały dotąd nie opracowane;

listy 7–10 oraz *Dodatek* – teczka: „Dary z Kordoby”, brak sygnatury, materiały dotąd nie opracowane;

listy 11–16 – teczka bez opisu. W teczce obok dokumentacji wydawniczej znajdują się listy p. Eleonory Parnickiej skierowane do Wydawnictwa Poznańskiego, datowane 17 II 1989 oraz 27 IV 1989.

Za udostępnienie materiałów, wielką życzliwość oraz okazaną pomoc składam serdeczne podziękowania Kierownikowi Ośrodka Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego Biblioteki Raczyńskich, pani Reginie Kurewicz. Za zezwolenie na publikację korespondencji Teodora Parnickiego bardzo serdecznie dziękuję pani Eleonorze Parnickiej. Za pomoc i cenne wskazówki dotyczące rękopisów powieści Teodora Parnickiego oraz udostępnienie listów pisarza składam podziękowania panu Wojciechowi Jamrozia kowi. Za udostępnienie fragmentów listów Teodora Parnickiego do Konstantego Symonolewicz dziękuję panu Zygmunto wi Lichniakowi. Za okazaną pomoc dziękuję również pani Alicji Przybyszewskiej z Domu Literatury w Poznaniu.

W publikowanych tu listach zmodernizowano pisownię, zachowano jednak stare formy rzeczowników w dopełniaczu zakończonych na *-yj* oraz wielkie litery, których Parnicki nadużywał, stosując je nie tylko w zwrotach grzecznościowych. Skróty zostały w większości przypadków rozwinięte w nawiasach kwadratowych – zachowano jedynie skróty konwencjonalne (np. JW). Częste w listach dopiski na marginesach, jak również komentarze i dopiski redaktorów ujęto w nawiasy klamrowe {} oraz wyjaśniono w przypisach; korekty odręczne naniesione na maszynopisie zawierającym uwagi Parnickiego dotyczące powieści *Dary z Kordoby* (zob. *Dodatek*) umieszczono w nawiasach kątowych {}. Podkreślenia oddano drukiem rozstrzelonym. Ujednolicono układ nagłówków i podpisów.



Nadawca:  
Teodor Parnicki  
L w ó w  
Św. Zofii 7, m. 3

Lwów – 19/III [19]37

Do Zarządu  
Zawodowego Związku Literatów Polskich  
w P o z n a n i u

Pisząc ten list, spodziewam się, że nazwisko moje nie jest Szanownym Kolegom obce: mogli się z nim spotykać na łamach „I[lustrowanego] K[uriera] C[odziennego]”, „Przeglądu Powszechnego”, „Wiadomości Literackich”, „Drogi” i szeregu innych pism<sup>1</sup> – oraz może na liście członków Zarządu oddziału lwowskiego Z[awodowego] Z[wiązku] L[iteratów] P[olskich]<sup>2</sup>. Mając tę nadzieję – zwracam się do Szanownych Kolegów z propozycją wygłoszenia odczytu w ramach „czwartków” Związku Poznańskiego. Zaznaczam, że działalność moja, jako prelegenta, pochłania mię co najmniej w tym samym stopniu, co i jako pisarza: krytyka, a ostatnio i powieściopisarza (najprawdopodobniej w ciągu półrocza wydam swą powieść historyczno-biograficzną pt. *Aecjusz – ostatni Rzymianin*<sup>3</sup>; poza tym wykańczam jubileuszową *la vie romancée* Konstantina Wielkiego<sup>4</sup>).

Ponieważ nie wydaje mi się rzeczą właściwą zalecanie Szan[ownym] Kolegom samego siebie, proszę o zwolnienie mnie z tego obowiązku, załączam natomiast szereg recenzji ze swych odczytów (m.in.: z odczytu o Sienkiewiczu, wygłoszonego w G r o d n i e, dokąd ze L w o w a za pośrednictwem Agencji Liter[ackiej] Z[awodowego] Z[wiązku] L[iteratów] P[olskich] w Warszawie sprowadziło mnie tamtejsze T[owarzystwo] Literackie im. Orzeszkowej) oraz prospektów odczytów lwowsk[ich] (zaproszeń lwowskiego Związku). Nadmienię jeszcze tylko, że – choć nie mam żadnego stopnia naukowego – jestem stałym prelegentem Lwowskich Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich, gdzie wygłaszam odczyty albo o literaturze rosyjskiej, albo – ostatnio – o powieści historycznej (cykl pt. *Historia przed sądem współczesnej literatury*; artykuł na ten sam temat ukazał się świeżo w marcowym zeszycie „Przeglądu Powszechnego”<sup>5</sup>).

Gdyby więc Szanowni Koledzy mieli ochotę skorzystać z mojej propozycji i sprowadzić mnie do Poznania, proszę o wybór któregoś z załączonych tematów. Właściwie, gdyby to było możliwe, najchętniej bym wygłosił – dzień po dniu – dwa odczyty. Jeden – w ramach „czwartków” Związku – najprawdopodobniej tak samo dla publiczności „wybranej” (zaproszonej), jak nasze lwowskie „poniedziałki”: do tego nadawałyby się chyba takie tematy, jak *Na progu Nowego Średniowiecza* (prospekt i jedna recenzja z tego odczytu, który ściągnął we Lwowie 8 lutego tyle publiczności, ile prawie nigdy na „poniedziałkach” nie bywa – są załączone)<sup>6</sup> – względnie gdyby środowisko poznańskie interesowało się bardziej zagadnieniami z zakresu teorii i techniki warsztatu pisarskiego, to temat: *Dokumentarny autentyzm a wyobraźnia twórcza – we współczesnej powieści historycznej*<sup>7</sup>. Wyobrażam sobie, że za taki odczyt otrzymałbym od Szan[ownych] Kolegów zwrot kosztów podróży i honorarium

wedle stałych norm, stosowanych wobec przyjezdnych prelegentów zapraszanych na „czwartki”.

Natomiast, niezależnie od „czwartku” – tak jak to we Lwowie robią Powszechno-Wykłady Uniwersyteckie lub Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne – może by mogli Szan[owni] Koledzy urządzić na drugi dzień odczyt publiczny dla szerokich mas inteligencji – zapowiadany afiszami. Byłaby to impreza dochodowa równie dla związku, co i dla mnie: dostałbym pewien procent od „brutta” (jaki – proszę wyznaczyć), a reszta przypadłaby Związkowi Poznańskiemu. Odczyt ten, jako mający charakter popularniejszy od poprzedniego, inny też miałby temat: proponuję do wyboru albo: 1) *Kobieta, miłość, małżeństwo i rodzina w rosyjskiej literaturze porewolucyjnej (ZSSR i emigracja)*<sup>8</sup> – sądzę, że na podstawie prac moich drukowanych wiedzą Szan[owni] Koledzy, jaki surowy obiektywizm zawsze stosuję w swych wypowiedziach o literaturze rosyjsk[iej] – i tym razem też chciałbym sprostować pewne błędne pojęcia, u nas szerzone, o rzekomym zwycięstwie ideałów „wolnej miłości” i „swobodnej kobiety” w rosyjsk[iej] literaturze współczesnej; albo: 2) „*Krzyżowcy*” *Zofii Kossak na tle europejskiej powojennej powieści historycznej*. Zaznaczam, że pierwszy (a miesiąc po wyjściu książki) domagałem się dla tej książki nagrody państwowej – w „Prosto z mostu”<sup>9</sup>; niedawno zaś wygłosiłem na ten temat odczyt w ramach Wieczorów „Pamiętnika Literackiego” w Ossolineum we Lwowie<sup>10</sup>; w zeszycie zaś kwietniowym „Przeglądu Powszechnego” ukaże się moje obszerne studium o *Krzyżowcach*<sup>11</sup>.

Rozumie się, i dla jednego wieczoru, i dla drugiego – mogłyby być inne jeszcze tematy, np. *Walka awangardyzmu z tradycjonalizmem w powieści sowieckiej* lub – jako temat popularny – *Dziedzictwo twórcze Sienkiewicza w obliczu dnia dzisiejszego*<sup>12</sup> – etc. – ale wolałbym te, które wymieniłem naprzód.

Gdyby Szan[owni] Koledzy chcieli zasięgnąć jeszcze jakichś informacji o mojej osobie, wzgl[ędnie] „kwalifikacjach” jako prelegenta – to proszę się zwrócić do prezesa Oddziału lwowsk[iego], p. Ostapa Ortwina<sup>13</sup>, który zresztą w przyszłym tygodniu na posiedzeniu Zarządu Głównego spotka się z Waszym przedstawicielem w Warszawie.

W oczekiwaniu możliwie jak najszybszej, skonkretyzowanej odpowiedzi kreślę się z prawdziwym szacunkiem

Teodor Parnicki

{PS. Prosiłbym uprzejmie o zwrot przy odpowiedzi załączonych wycinków z prasy.}<sup>14</sup>

Karta średniej grubości, o delikatnie tłoczonej fakturze, zapisana dwustronnie ciemnogrnatowym atramentem; papier poźółkły, 20,5 × 27 cm, lewy margines uszkodzony, dopisek w lewym dolnym rogu karty *verso*.

<sup>1</sup> Po przyjeździe do Polski z Harbina (dawniejsza pisownia: Charbin) w Mandzurii w sierpniu 1928 Parnicki rozpoczął współpracę z prawniczym i konserwatywnym „Lwowskim Kurierem Porannym” oraz z „Myślą Narodową”, gdzie oprócz opowiadań ukazywały się też jego szkice krytyczne i felietony poświęcone literaturze rosyjskiej oraz powieści historycznej. Przełomowym momentem w działalności krytycznej Parnickiego w latach trzydziestych było odejście w 1932 r. od współpracy z pismami narodowymi i przejście na pozycje bardziej liberalne. W latach 1933–1938 Parnicki regularnie publikował artykuły w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” (w dodatku „Kurier Literac-



ko-Naukowy”), „Wiadomościach Literackich” (1934–1937) oraz w jezuickim „Przeglądzie Powszechnym” (1933–1934 i 1937–1938). Okazjonalnie drukował również m.in. w „Drodze”.

<sup>2</sup> T. P a r n i c k i był członkiem lwowskiego oddziału Związku Zawodowego Literatów Polskich w latach 1933–1939, sekretarzem tego oddziału w latach 1936–1939; w 1938 r. został przedstawicielem (wraz z prezesem Ostapem O r t w i n e m) oddziału lwowskiego w Zarządzie Głównym ZZLP.

<sup>3</sup> Powieść *Aecjusz, ostatni Rzymianin*, która jest oficjalnym debiutem powieściowym Parnickiego, opublikowało w 1937 r. wydawnictwo „Rój”.

<sup>4</sup> Powieść biograficzna o Konstancynie była jednym z najważniejszych projektów powieściowych Parnickiego w drugiej połowie lat trzydziestych. Powieść ta ostatecznie nie została ukończona, jednak postać Kostantyna (szczególnie możliwości jego „biografii alternatywnej”) zainspirowała Parnickiego do rozważań na temat poetyki powieści historyczno-fantastycznej i w ten sposób pośrednio doprowadziła do powstania powieści o Julianie Apostacie (*Sam wyjdę bezbronny*. Warszawa 1976), jak również do znacznego rozbudowania wątków historyczno-fantastycznych w późnej twórczości. Temat rządów Konstancyna podjął Parnicki również podczas prelekcji na Uniwersytecie Lwowskim w maju 1937, opracował go też w artykule: *Konstantyn Wielki. W 1600-lecie śmierci: 337–1937*. „Kurier Literacko-Naukowy” 1937, nr 22. Dodatek do „IKC” 1937, nr 142, z 24 V.

<sup>5</sup> T. P a r n i c k i, *Historia przed sądem współczesnej literatury*. „Przegląd Powszechny” t. 213 (1937), nr 3.

<sup>6</sup> Prelekcja T. P a r n i c k i e g o z 8 II 1937, w której mówił on „o Bierdiajewie, Spenglerowskim katastrofizmie i zbliżaniu się богоискатели [*bogoiskatieli* – poszukiwaczy Boga] rosyjskich do katolicyzmu” (zob. list T. P a r n i c k i e g o do K. Symonolewicz z 17 II 1937). Temat ten został opracowany również w formie dwóch artykułów: *Rosyjskie „bogoiskatelstwo” na progu Nowego Średniowiecza*. „Kurier Literacko-Naukowy” 1937, nr 14. Dodatek do „IKC” 1937, nr 87, z 28 III; *Na progu nowego średniowiecza*. „Wiadomości Literackie” 1937, nr 2, z 10 I. Podobną tematykę podjął też Parnicki w artykule „*Poszukiwacze Boga” u kresu swych dróg* („Przegląd Powszechny” t. 213 (1937), nr 2).

<sup>7</sup> Temat ten rozwinął T. P a r n i c k i w artykułach: *Autentyzm dokumentarny a wyobrażenia twórcza we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*. Cz. 1. „Kurier Literacko-Naukowy” 1937, nr 35. Dodatek do „IKC” 1937, nr 233, z 23 VIII; *Autentyzm dokumentarny a wyobrażenia twórcza we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*. Cz. 2. „Kurier Literacko-Naukowy” 1937, nr 36. Dodatek do „IKC” 1937, nr 240, z 30 VIII.

<sup>8</sup> Artykuł na ten temat przygotowywał Parnicki do tomu prac Towarzystwa dla Badań Europy Wschodniej, planowanego przez W. Lednickiego.

<sup>9</sup> T. P a r n i c k i, „*Krzyżowcy” Kossak-Szczuckiej*. „Prosto z mostu” 1936, nr 7, z 16 II.

<sup>10</sup> Odczyt w Ossolineum był dla P a r n i c k i e g o wielkim sukcesem, o którym tak pisał do swego byłego nauczyciela z Harbina, K. Symonolewicz (list z 17 II 1937): „Na jedno tylko zwrócić uwagę: odczyt w »Pamiętniku Literackim«, choć niepłatny (oni tam w ogóle nie honorują!), [był] największym sukcesem moralnym, a to dlatego: wszak niby oficjalnie jestem недоучкой [*niedouczkoj*], uniwersyteckim wykołajeńcem, nieukończonym studentem, niegdyś przez Kotwicza i innych profesorów tak źle »atestowanym«, a oto właśnie zaproszono mnie do wygłoszenia odczytu w ramach ekskluzywnych wieczorów, urządzanych przez oficjalną polonistykę, uznano odczyt za jeden z najwybitniejszych, potem dyskutowano, przy czym przekonałem się, że poziom dyskusowania polonistów wcale mnie nie zbudował, prócz samego tylko Kleiner, którego łatwość mówienia jeszcze i dla mnie jest niedosiągalna (takie okrągłe, wykończone, a przecież improwizowane zdania na każdy, świeżo poruszony temat!), mimo że uchodzę za jednego z najlepszych prelegentów – ale któremu też się nie poddałem w dyskusji na temat kompozycji [powieści] Kossak-Szczuckiej i jej wizji średniowiecza...” Za udostępnienie rękopisu listu dziękuję panu Z y g m u n t o w i L i c h n i a k o w i.

<sup>11</sup> T. P a r n i c k i, „*Krzyżowcy”*. „Przegląd Powszechny” t. 214 (1937), nr 4.

<sup>12</sup> Temat podjęty przez T. P a r n i c k i e g o w obszernym szkicu *Dziedzictwo twórcze Sten-kiewicz w obliczu dnia dzisiejszego* („Przegląd Powszechny” t. 215 (1937), nr 9).

<sup>13</sup> Ostap O r t w i n (1876–1942) – jeden z najczynniejszych organizatorów lwowskiego życia literackiego, był od 1922 r. członkiem Zarządu Zawodowego Związku Literatów Polskich, w latach 1931–1939 pełnił funkcję prezesa oddziału lwowskiego. Na temat postawy Ortwin w obliczu wojsk sowieckich po 1939 r. pisał Parnicki z Kujbyszewa do T. Terleckiego w r. 1942 – zob. „*Ale mój świat*”

to zakłęte kolo...” *Listy Teodora Parnickiego do Tymona Terleckiego z lat 1942–1943*. Oprac. T. Markiewka. „Pamiętnik Literacki” 2000, z. 1, s. 192.

<sup>14</sup> Dopisek w lewym dolnym rogu karty *verso*.

2

Lwów – 22/IX [19]37

Do Zarządu  
Zawodowego Związku Literatów Polskich  
w Poznaniu  
na ręce JWPana Referenta  
Czwartków Literackich

Pismem z d[nia] 24 marca zawiadomili mię W. Panowie<sup>1</sup>, że w sezonie odczytowym 1937/38 zamierzają uwzględnić m.in. mój „występ” w ramach poznańskich „Czwartków Literackich”. Wobec zbliżającego się rozpoczęcia owego sezonu powracam obecnie do tej sprawy – zaznaczam, że ogromnie by mi zależało, ażeby mój odczyt (wzgl[ędn]ie odczyty) w Poznaniu odbyć się mógł w drugiej połowie października. Najchętniej bym wygłosił odczyt na temat *Historia przed sądem współczesnej literatury*<sup>2</sup>. Wydaje mi się bowiem, że jako autor oryginalnej powieści historycznej (*Aecjusz, ostatni Rzymianin*) oraz szeregu teoretyczno-krytycznych studiów z tego zakresu (w „I[lustrowanym] K[urierze] C[odziennym]”, w „Prze-głądzie Powszechnym”, w „Drodze”, „Lwowie Literackim” *etc.*, *etc.*) najchętniej bym chyba był widziany przez organizatorów i audytorium, wygłaszając odczyt właśnie na powyższy temat. W każdym razie na temat ten przemawiałem we Lwo-wie (cykl 5 odczytów), a poza tym – w ramach jednego odczytu omówiłem go w maju br. w 3 miastach: w Warszawie (8-go), w Grodnie (10-go), w Wilnie (13-go). Dla orientacji załączam do niniejszego [listu] recenzję z mojego odczytu na powyższy temat, umieszczoną w „Słowie” wileńskim<sup>3</sup>. Na ten temat mam też wygłosić odczyt w Krakowie – na zaproszenie tamtejszego Zawod[owego] Związku Lit[eratów] Polsk[ich]. Zresztą tam mam wygłosić dzień po dniu dwa odczyty: właśnie *Historia przed sądem współczesnej literatury* oraz *Kobieta, miłość, małżeństwo i rodzina w rosyjskiej literaturze porewolucyjnej (ZSSR i emigracja)*. Może by W. Panowie i w Poznaniu podjęli się zorganizować właśnie 2 moje odczyty: jeden w ramach „Czwartków Literackich” (jak sądzę, z dyskusją), drugi popularny – dla szerszej publiczności? Prócz 2 powyższych tematów mogę zaproponować W. Panom do wyboru jeszcze 2: 1) *Ewolucja rosyjskiej powieści porewolucyjnej* i 2) „*Krzyżowcy*” *Zofii Kossak na tle współczesnej europejskiej powieści historycznej*<sup>4</sup>.

W każdym razie zaznaczam, że mi ogromnie zależy na tym, aby odczyt mój (wzgl[ędn]ie odczyty) odbyć się mogły w drugiej połowie października.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi w dniach najbliższych kreślę się z wyrazami prawdziwego poważania

Teodor Parnicki

Lwów, św. Zofii 7, m. 3

Karta średniej grubości, o delikatnie tłoczonej fakturze, papier poźółkły, 20,5 × 27 cm; zapisa-

na równym, pochyłym piśmie, ciemnogrnatowym atramentem, bardzo szeroki prawy margines *recto*, brak lewego marginesu; karta lekko uszkodzona z lewej strony.

<sup>1</sup> Odpowiedź na list Parnickiego z 19 III 1937 przesłana mu została przez kierownika biura ZZLP w Pałacu Działyńskich, J. Wegnera, który napisał: „Donosimy, że niestety z propozycji Wielce Szanownego Pana skorzystać nie możemy. Zakontraktowaliśmy bowiem już wszystkich prelegentów obecnego sezonu, a kończymy sezon już z początkiem maja rb. Miło nam natomiast będzie przywitać Wielce Szanownego Pana podczas jesienno-sezonnego sezonu, który rozpoczniemy w drugiej połowie października rb. W swoim czasie zwrócimy się do W Pana z bliższymi szczegółami”. Cyt. za: A. Rogalski, *Wspomnienia i przypomnienia. Z życia kulturalnego Poznania*. Poznań 1987, s. 85.

<sup>2</sup> Artykuł *Historia przed sądem współczesnej literatury* Parnicki opublikował w marcu 1937 w „Przeglądzie Powszechnym”. Zob. list 1, przypis 5.

<sup>3</sup> Do listu doklejonny jest wycinek ze „Słowa” z 15 V 1937 z anonimowym sprawozdaniem z prelekcji wileńskiej: „Ostatnia »Środa literacka«, a raczej literacki czwartek, była interesującym wydarzeniem kulturalnym. Przemawiał młody literat lwowski, p. Teodor Parnicki, na temat *Historia przed sądem współczesnej literatury*. P. Parnicki stwierdził, że przeżyjemy obecnie renesans powieści historycznej, czego niewątpliwym dowodem ostatnim jest nagrodzenie na konkursie »Wiadomości Literackich« powieści Z. Kossak-Szczuckiej *Krzyżowcy*, a na konkursie PAL powieści Hanny Malewskiej pt. *Żelazna korona*. Jakkolwiek więc mówiło się do niedawna wiele o likwidacji powieści historycznej, to wbrew temu zapowiada się jej rozkwit. Prelegent analizuje przyczyny tego zjawiska. Jeśli o wieku 19-ym można powiedzieć, że był rozkwitem powieści historycznej poczynając od pierwszej powieści Waltera Scotta, to jednak i Goethe, i Napoleon, a potem Zola i Nietzsche odsądzali powieść historyczną od wszelkiej wartości. Kryzysy tej powieści były natury koniunkturalnej, ale i konstruktoralnej. Do 19 wieku panowała w powieści historycznej idealizacja przeszłości, wiek 19-ty kontemlował ją, a wiek 20 ją sądzi. Jako wiek rewolucyjny (bez względu na kierunek tej rewolucji – Stalin, Hitler, faszyzm) burzy i obala metody 18 w. Powojenne powieści historyczne są indywidualistyczne, a w 80 proc. biograficzne. Sceptycy, krytycy, ostatnio A. Nowaczyński, twierdzą, że czytelnik lanknie z tych samych względów powieści biograficznych wielkich ludzi, co czytelnik brukowych wydawnictw powieści z wyższych sfer. Jest w tym niewątpliwie częściowa racja, ale jest i faktem, że w epoce dzisiejszej nastąpiło odrodzenie herosa-wodza. Historiozofia przedwojenna uznawała, że w masach tkwią motory wszelkich przejawów historycznych, w czym geniusze odgrywają rolę podrzędnych figurek na wierzch wyniesionych przez los. Historiozofia dzisiejsza twierdzi, że historia to wynik walki genialnych jednostek między sobą, i ta historiozofia idealistyczna jest uzasadnieniem rozkwitu powieści historycznej. Są jeszcze momenty ideowo-propagandowe. Prelegent na przykładach wskazuje naświetlanie w powieściach historycznych namiętności kierujących epoką dzisiejszą. Poza tym psychologia dawno doszła do wniosku, że kwestia wypowiedzi nie ma nic wspólnego z kwestią doznania. To, że nie mamy wypowiedzi wielkich ludzi dawnej przeszłości na odpowiednim poziomie przeciętnego dzisiejszego człowieka, nie oznacza jeszcze, że ludzie ci nie przeżywali i nie doznawali głęboko. A więc fascynującym zadaniem dla pisarza będzie z całą subtelną aparaturą dzisiejszej psychologii podejść do dawnego człowieka. Następnie prelegent na kilku przykładach (Kruczkowski, Kossak-Szczucka, A. Tolstoj, Aldanow i in.) wypowiada cały szereg tez i wniosków, których w krótkim streszczeniu prelekcji nie sposób zmieścić. Odczyt p. Parnickiego nazwałbym wzorem dla wszystkich prelegentów »Śród«. Świetne opanowanie tematu, którym się pasjonuje, przejrzysta konstrukcja prelekcji, płynność, łatwość i błyskotliwość wypowiedzianych, to wszystko sprawiło, że słuchacze mogli się nie tylko wiele nauczyć, ale i zainteresować się szczerze powieścią historyczną”.

<sup>4</sup> Cyklowi powieściowemu Z. Kossak poświęcił T. Parnicki wiele uwagi w swych pracach krytycznych, szczególnie przygotowywanych dla jezuickiego „Przeglądu Powszechnego”: „*Krzyżowcy*”. T. 214 (1937), nr 4; *Literatura piękna katolickiego humanizmu*. T. 218 (1938), nr 4; *Humanizm katolicki Zofii Kossak*. Jw., nr 5.

{Do Zarządu  
Zawodowego Związku Literat[ów]  
Poznań  
Stary Rynek}<sup>1</sup>

Lwów – 16/X [19]37

Nawiązując do treści pisma W. Panów z 24 marca br. wysłałem do Nich d[nia] 23 IX list, ponownie poruszający sprawę ewent[ualnego] urzędzenia mojego odczytu w ramach poznańskich „Czwartków Literackich” – odpowiedzi jednak po dziś dzień nie otrzymałem. Przeglądając jednak świeży numer „Kultury”<sup>2</sup>, znalazłem wzmiankę o „Czwartkach”, w której była mowa o tym, że W. Panowie pragną położyć nacisk na tematy liter[ackie], łączące się jednak z aktualnymi zagadnieniami pozaliterackimi. W związku z tym proponuję W. Panom nowy temat odczytu, a to[:]  
*Władca, dyktator, wódz we współczesnej powieści historyczn[ej] i biograficzn[ej]*<sup>3</sup>. Oto krótka dyspozycja: kult herosa-wodza w dzisiejszej literaturze – geneza, istota i różne odmiany tego kultu – omówienie różnych typów obcej powieści o „wodzu”: powieści Ludwiga<sup>4</sup>, Maurois<sup>5</sup>, Stracheya<sup>6</sup>, Zweiga<sup>7</sup>, Jellusicha [!]<sup>8</sup>, A. Tołstoja<sup>9</sup> – sytuacja w tej dziedzinie w naszej literaturze: *Nurt Berenta*<sup>10</sup> – „Hamletyczny” dziedzic idei Bolesławów (o *Czerwonych tarczach* Iwaszkiewicza) – wymowa *votum separatum* Zofii Kossak<sup>11</sup> – Hanny Malewskiej psychologia władania<sup>12</sup> – wreszcie parę słów komentarza autorskiego o *Aecjuszu, ostatnim Rzymianinie*. Proszę uprzejmie o łaskawą wiadomość, czy temat ten odpowiada W. Panom bardziej niż poprzednio zgłoszone, o r a z k i e d y W. Panowie zamierzają odczyt mój urządzić. Proszę o podanie już skonkretyzowanego terminu. Mnie by zależało, by jak najprędzej!

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi kreślę się z głębokim szacunkiem

Teodor Parnicki

Karta pocztowa, 14,80 × 10,30 cm, poźółkła, zapisana dwustronnie ciemnogranatowym atramentem. Nadruk reklamowy: „Telefon oszczędza czas i pieniądze”.

<sup>1</sup> Adres na karcie pocztowej.

<sup>2</sup> Poznańskie pismo „Kultura” ukazywało się w latach 1936–1939.

<sup>3</sup> Podobnie jak w innych przypadkach, proponowany temat referatu opracował T. P a r n i c k i również w formie artykułów, opublikowanych w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”: *Władca, dyktator, wódz we współczesnej literaturze historyczno-powieściowej*. „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 1. Dodatek do „IKC” 1938, nr 2, z 2 I; *Problem władzy i wodza w dzisiejszej polskiej powieści historycznej*. „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 7. Dodatek do „IKC” 1938, nr 45, z 14 II.

<sup>4</sup> Emil L u d w i g (1881–1948) – pisarz niemiecki, autor popularnych w skali międzynarodowej zbeletryzowanych biografii sławnych ludzi, jak: *Goethe* (1920), *Napoleon* (1925, wyd. pol.: 1928), *Wilhelm II* (1926, wyd. pol.: 1930), *Bismarck* (1926, wyd. pol.: 1934), *Roosevelt* (1938).

<sup>5</sup> Znany pisarz francuski André M a u r o i s (1885–1967) był autorem m.in. cenionych biografii sławnych twórców i postaci historycznych, jak np. *Byron* (1930, wyd. pol.: 1937), po drugiej wojnie światowej opublikował: *Olimpio, czyli życie Wiktora Hugo* (1954, wyd. pol.: 1957), *Promeusz, czyli życie Balzaka* (1965, wyd. pol.: 1970).

<sup>6</sup> Giles Lytton S t r a c h e y (1880–1932) – pisarz angielski, twórca gatunku zbeletryzowanej biografii, posługującej się widzeniem subiektywnym i elementami uprawdopodobnionej fikcji literackiej; autor m.in. powieści *Ludzie epoki Wiktorii* (1918, wyd. pol.: 1938), *Królowa Elżbieta i hrabia Essex* (1928, wyd. pol.: 1937).

<sup>7</sup> Stefan Zweig (1881–1942) – austriacki pisarz, poeta i eseista; szczególną popularnością cieszyły się jego zbeletryzowane biografie: *Romain Rolland* (1921), *Joseph Fouché* (1929), *Maria Antonina* (1932), *Maria Stuart* (1935), *Triumph und Tragik des Erasmus von Rotterdam* (1935), *Magellan* (1938), *Balzac* (1946).

<sup>8</sup> Mirko Jelusić, właśc. Wojmir Jelusić (1886–1966) – austriacki pisarz, dramaturg, poeta i krytyk teatralny; po pierwszej wojnie światowej współpracował z reakcyjno-prawicową „Deutsch-Österreichische Tageszeitung”; był związany z narodowym socjalizmem; autor wielu powieści historycznych, z których część miała charakter literackich biografii sławnych postaci; w *Oliverze Cromwellu* (1934, wyd. pol.: 1936) sportretował w zawołowany sposób Hitlera; w przekładzie polskim ukazała się również powieść *Juliusz Cezar* (1929, wyd. pol.: 1934).

<sup>9</sup> Najważniejszym utworem Aleksieja Tolszaja (1882–1943) podejmującym problematykę historyczną jest niedokończona powieść *Piotr I* (t. 1–2, 1934; t. 3, 1948), w której autor mistrzowsko wykorzystuje technikę punktów widzenia. Postaci cara poświęcił pisarz również dramat *Piotr I* (1934) oraz opowieść *Dzień Piotra* (1918).

<sup>10</sup> Cykl opowieści biograficznych W. Berenta *Nurt* ukazał się nakładem wydawnictwa Gebethnera i Wolffa w 1934 roku.

<sup>11</sup> „*Votum separatum*” Z. Kossak, jak je określa Parnicki, to – widoczne zwłaszcza w *Krzyżowcach* (1935) – eksponowanie roli zbiorowości i jej mechanizmów w procesie dziejowym, co odróżnia autorkę od twórców literackich biografii sławnych postaci historycznych.

<sup>12</sup> Parnicki odwołuje się do opublikowanej w 1937 r. powieści H. Malewskiej *Żelazna korona* – o panowaniu cesarza Karola V Habsburga (1515–1555) – za którą autorka otrzymała II nagrodę w konkursie zorganizowanym przez wydawnictwo „Książnica-Atlas”. T. Parnicki poświęcił utworowi obszerne opracowania: *Dwie kobiece powieści historyczne (oryginalna i tłumaczona)* [tj. H. Malewska, *Żelazna korona*; G. von der Fort, *Papież z getta*. Przeł. J. Sztaudynger]. „Lwów Literacki” 1937, nr 7; *Problem władcy we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*. (Na marginesie książki H. Malewskiej „*Żelazna korona*”). „Przegląd Powszechny” t. 215 (1937), nr 7/8.

## 4

Nadaje:  
Teodor Parnicki

Lwów – 25/VI [19]38

Wielce Szanowny Panie Prezesie!<sup>1</sup>

Zwracam się do Pana niniejszym z propozycją urządzenia – w przyszłym sezonie, najlepiej w jesieni 1938 r. – mojego odczytu w ramach „Czwartków Literackich” {urządzanych przez}<sup>2</sup> poznański oddział Zaw[odowego] Związku Lit[eratów] Polsk[ich]. Zaznaczam, że wygłaszam odczyty często nie tylko we Lwowie, ale i poza Lwowem, głównie na zaproszenie lokalnych oddziałów Zaw[odowego] Związku Lit[eratów] Polsk[ich]. Tak np. w Wilnie w ramach „Śród Literackich” wygłosiłem odczyty: 1) *Historia przed sądem współczesnej literatury*<sup>3</sup> (w maju 1937) i *Wiek XX patrzy na średniowiecze inaczej niż XIX*<sup>4</sup> (w kwietniu 1938); w Warszawie, w ramach wieczorów dyskusyjnych warsz[awskiego] Zaw[odowego] Związku Lit[eratów] Polsk[ich] także *Historia przed sądem współczesnej literatury* (w maju 1937); w Krakowie w grudniu 1937 odbyły się staraniem tamecznego Zaw[odowego] Związku Lit[eratów] Polsk[ich] 2 moje odczyty: 1) *Władca, dyktator, wódz we współczesnej powieści historycznej i biograficznej*<sup>5</sup>; 2) *Kobieta, miłość, małżeństwo i rodzina w rosyjskiej literaturze porewolucyjnej (Z.S.S.R. i emigracja)*<sup>6</sup>.

Poza tym na wiele z powyższych tematów (i na inne jeszcze) mówiłem w mniejszych ośrodkach kulturalnych (Stanisławów, Grodno, Stryj, Złoczów) – nie uważam



za właściwe zachwalanie tu samego siebie jako prelegenta – zdaje mi się jednak, że mam prawo powiedzieć, że odczyty moje dotychczasowe cieszyły się powodzeniem, a to zarówno frekwencją, jak i oceną ze strony prasy. Zresztą, może zechciałby Pan zwrócić się po opinię – np. do zarządów oddziałów Z[awodowego] Z[wiązku] L[iteratów] P[olskich] w Wilnie lub Krakowie – lub do prezesa Ortwina we Lwowie – czy do Agencji Liter[ackiej] Związku Z[awodowego] L[iteratów] P[olskich] w Warszawie... Pozwalam też sobie mieć nadzieję, że i w Poznaniu nazwisko moje, jako autora *Aecjusza, ostatniego Rzymianina* i szeregu prac krytycznych – o współczesnej literaturze rosyjskiej, o powieści historyczno-biograficznej, a ostatnio o katolickim humanizmie – nie jest całkowicie nieznaną!

Jako tematy proponuję (podaję je w takiej kolejności, że najpierw idą tematy – te, które bym najchętniej omówił w Poznaniu) do wyboru:

1) *Władca, dyktator i wódz we współczesnej powieści historycznej i biograficznej* (analiza mody współczesnej na *vie romancées* władców i wodzów – przyczyny tej mody i źródła – omówienie powieści biograficznych Jellusicha [!], Zweiga, Neumanna<sup>7</sup>, Maurois *etc.* – oraz polskich powieści na ten temat: *Czerwone tarcze* Iwaszkiewicza – *votum separatum* Zofii Kossak – Hanny Malewskiej psychologia władania – mój *Aecjusz*).

2) *Historia przed sądem współczesnej literatury* (rozszerzenie tematu poprzedniego odczytu na wszystkie odmiany współczesnej powieści historycznej).

3) *Ewolucja rosyjskiej powieści porewolucyjnej (Z.S.S.R. i emigracja)*.

4) *Wiek XX-ty inaczej patrzy na średniowiecze niż XIX-ty* (cykl Zofii Kossak o krucjatach na tle europejskiej literatury katolickiego humanizmu oraz na tle problematyki „Nowego Średniowiecza”<sup>8</sup>).

5) *Kobieta, miłość, małżeństwo i rodzina w rosyjskiej literaturze porewolucyjnej (Z.S.S.R. i emigracja)*.

W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi  
kreślę się  
z prawdziwym poważaniem

Teodor Parnicki

Adres mój: Lwów, ul. św. Zofii 7, m. 3

{PS. Jakkolwiek sezon odczytowy zaczyna się dopiero w jesieni, zależałoby mi bardzo na tym, aby już teraz zechciał Pan powziąć łaskawie zasadniczą (bez wyznaczania jeszcze terminu ewentualnego) mojego odczytu) decyzję w tej sprawie – decyzję wiążącą już i referat „Czwartków Liter[ackich]” Z[awodowego] Z[wiązku] L[iteratów] P[olskich] w Poznaniu, i mnie. T. P.}<sup>9</sup>

Karta średniej grubości, o delikatnie tłoczonej fakturze, papier poźółkły, 20,5 × 27 cm; zapisana ciemnogatowym atramentem.

<sup>1</sup> Prezesem poznańskiego oddziału Zawodowego Związku Literatów Polskich w latach 1938–1939 był Stanisław Wasylewski (1885–1953).

<sup>2</sup> Uzupełnienie nad wyrazem „poznański”.

<sup>3</sup> Zob. list 1, przypis 5; list 2, przypis 2.

<sup>4</sup> Odczyt ten został następnie przez T. Parnickiego opracowany i opublikowany w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym”: *Wiek XX patrzy na średniowiecze inaczej niż wiek XIX*. „Kurjer Literacko-Naukowy” 1938, nr 35. Dodatek do „IKC” 1938, nr 238, z 29 VIII.



<sup>5</sup> Zob. list 3, przypis 3.

<sup>6</sup> Temat ten opracował T. Parnicki w ramach cyklu 6 obszernych artykułów o współczesnej literaturze rosyjskiej, przygotowanego dla „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” i opublikowanego na przełomie 1934 i 1935 r.: *Rosyjska literatura porewolucyjna. ZSSR i emigracja 1917–1934*. Cz. 5: *Kobieta, miłość i życie rodzinne*. „Kurier Literacko-Naukowy” 1935, nr 2. Dodatek do „IKC” 1935, nr 14, z 14 I.

<sup>7</sup> Alfred Neumann (1895–1952) – pisarz niemiecki, od r. 1933, z powodu narastania nazizmu, na emigracji; autor psychologicznych powieści historycznych, m.in.: *Czart* (1926, wyd. pol.: 1930), *Die Rebellen* (1927), *Krystyna, królowa szwedzka* (wyd. pol.: 1937), cyklu z czasów Napoleona III: *Nowy Cezar* (1934, wyd. pol.: 1938), *Drugie cesarstwo* (1936, wyd. pol.: 1938).

<sup>8</sup> Myśl N. Bierdiajewa i jego teoria „nowego średniowiecza” były dość bliskie Parnickiemu, czego ślady znaleźć można w jego pracach krytycznych z drugiej połowy lat trzydziestych. Zob. T. Parnicki, *Na progu nowego średniowiecza*. [Rec.: M. Bierdiajew, *Nowe średniowiecze*. Przeł. M. Reutt. Warszawa 1936]. „Wiadomości Literackie” 1937, nr 2, z 10 I.

<sup>9</sup> Dopisek na lewym marginesie karty *recto*.

## 5

Teodor Parnicki  
Zimorowicza 2 m. 10  
Warszawa – 02-062  
13 stycznia 1975 roku

Do Wydawnictwa Poznańskiego,  
na ręce Pana Redaktora B[ronisława] Kledzika<sup>1</sup>

Wielce Szanowny i Drogi Panie Bronisławie,

Przy niniejszym liście odsyłam Panu podpisane przez siebie 3 formularze Umowy Wydawniczej na powieść *Hrabia Julian i Król Roderyk*<sup>2</sup>, które nadeszły do mnie wraz z Pańskim łaskawym listem z 10 stycznia br. Rozumiem, że jeden egzemplarz Umowy ma do mnie jeszcze wrócić.

Tak samo przy niniejszym liście odsyłam wszystkie trzy egzemplarze umowy na przedmowę, z tym przecież, że tych na odmianę nie podpisałem, czyli wracają do Pana w tym stanie, w jakim nadeszły. Najmocniej przepraszam za wytwarzające się w ten sposób komplikacje, ale przemyślałem tę sprawę bardzo dokładnie i wszechstronnie i raz jeszcze stwierdzam, że ani wydaje mi się celowe poprzedzanie tej powieści przedmową właśnie mojego własnego pióra, ani – co chyba jeszcze może jest ważniejsze – nie czuję się na siłach, by ją napisać. Po prostu dawno wyszedłem z wprawy, gdy chodzi o pisanie takich właśnie rzeczy, i to szczególnie krótkich rzeczy. W zasadzie dalej jestem zdania, że przedmowę taką powinien by napisać krytyk dobrze obznajomiony z moim pisarstwem i uważnie śledzący cały jego rozwój. Miałbym na myśli chociażby p. dr Małgorzatę Czermińską, autorkę dwóch już książek o moim pisarstwie<sup>3</sup>.

Z drugiej jednakże strony zorientowałem się, że czy to Wydawnictwu Poznańskiemu w ogóle, czy Panu osobiście niedwuznacznie zależy szczególnie na tym, by ta powieść koniecznie została poprzedzona moją własną wypowiedzią. Na co – wydaje mi się – musiała też mieć duży wpływ tego właśnie typu sugestia Włodzimierza Maciąga<sup>4</sup>. Ale choć bardzo wielką przyjemność sprawiło mi podejście Maciąga do tej mojej młodzieńczej powieści, w sprawie przedmowy jestem zgodny z {nim}<sup>5</sup> c z ę ś c i o w o najwyżej. Jak już Panu sugerowałem w toku drugiej

naszej rozmowy telefonicznej, jestem skłonny pójść na kompromis – w tym mianowicie sensie, że przedmowa miałaby charakter „żywej rozmowy” ze mną. Rozumiałbym ją jako rozmowę właśnie Wy d a w c y z a u t o r e m. Rozmowa taka musiałaby być nagrywana na magnetofonie, a nagranie przepisane i wydrukowane. Wydaje mi się (między innymi i dlatego też, że przecież ma P a n w „Nurcie” opublikować swoją recenzję z *Rodowodu literackiego*<sup>6</sup>, w którym tyle jest mowy właśnie o dziejach poczęcia i narodzenia powieści *Hrabia Julian i król Roderyk*), że n a j i d e a l n i e j s z y m rozmówcą byłby w ł a ś n i e P a n s a m. Gdyby to jednak było niemożliwe, ostatecznie mogłaby być moim rozmówcą jakakolwiek osoba wyznaczona przez Wydawnictwo Poznańskie, np. choćby pan Wojciech Jamroziak, który już dwukrotnie przeprowadził takie rozmowy ze mną dla „Nurtu”<sup>7</sup>.

Rzecz jasna, biorę pod rozwagę i to również, że zorganizowanie tego typu rozmowy ze mną mogłoby nastęrczać Wydawnictwu Poznańskiemu trudności choćby natury budżetowo-technicznej, jednakże i na to przecież znalazłaby się rada, chociażby taka: tego rodzaju rozmowy na ogół nie są płatne, a przecież Wydawnictwo Poznańskie ofiarowuje mnie 1800 zł za napisanie przedmowy. Otóż gdybym przedmowy nie napisał, ta kwota mogłaby zostać zużyta na kosztą podróży rozmówcy, na jego pobyt w Warszawie, na kosztą zużycia taśm magnetofonowych itd. Bardzo uprzejmie proszę właśnie tę moją sugestię rozważyć dobrze i przyjąć ją do wiadomości; byłby to bowiem zaiste „idealny złoty środek” między przedmową napisaną p r z e z e m n i e, a taką, która n i e byłaby wypowiedzią samego autora.

Przechodzę z kolei do innych spraw. Początkowym zamiarem moim było, ażeby powieść *Hrabia Julian i król Roderyk* ukazała się w druku dokładnie w takim stanie, w jakim została posłana na konkurs „I[lustrowanego] K[uriera] C[odziennego]” przed 40 laty. Skoro jednak zależy Panu na usunięciu jednego akapitu na stronie 68, to owszem, zgadzam się na usunięcie go, szczególnie iż po uważnym przeczytaniu stwierdziłem, że jest to ustęp o tyle niezręcznie ułożony, iż personalna ocena króla Roderyka nabrała charakteru rzeczywiście, jak Pan to formułował – generalizacji czy uogólnienia. Ale skoro wprowadzamy jedną zmianę, wprowadźmy także i inne, te mianowicie, które zaznaczyłem na egzemplarzu odesłanym Panu już przedwczoraj, czyli w sobotę, 11 stycznia. Chodzi mi głównie o wstawienie słowa „synod” wszędzie tam, gdzie jest słowo „sobór”, szczególnie w rozdziale pierwszym, również i w tytule tego rozdziału, jak także i o pewne ujęcia na stronie 105. Jeszcze przed czterdziestoma bowiem laty pewien historyk zwracał mi uwagę na to, iż spiszek żydowski, o którym jest tam mowa, mógł być po prostu zmyśleniem króla Egiki<sup>8</sup>, ale na wprowadzenie poprawki już wtedy było za późno – maszynopis już się znajdował w redakcji „I[lustrowanego] K[uriera] C[odziennego]”. Niech Pana nie zdziwi, że odesłałem Panu egzemplarz, który nadszedł wraz z listem, omalże natychmiast. Po prostu bałem się, że gdy zacznę się w tekście rozczytywać, omalże wszystko w nim wyda mi się czymś, co się nadaje do zmienienia i korygowania. Inny egzemplarz wysłałem Panu parę dni wcześniej.

Jeżeli chodzi o sprawę honorarium, to wysokość wydaje mi się zupełnie wystarczająca, natomiast pozwalam sobie zwrócić się w tejże sprawie {do Pana}<sup>9</sup> z następującą propozycją: z zestawienia paragrafów 8 i 12 w tekście Umowy wynika, że najpierw mam dostać zaliczkę wstępną w wysokości 8 tysięcy złotych, a co najmniej w 6 tygodni później honorarium do 80% z potrąceniem zaliczki

wstępnej, czyli druga wypłata wynosiłaby nieco ponad 15 tysięcy złotych. Wobec tego uprzejmie proszę o przekazanie mi owych wstępnych 8 tysięcy zwyczajnym p r z e k a z e m p o c z t o w y m (dostawałem tą drogą nawet wyższe już kwoty), i to możliwe szybko po podpisaniu umowy, natomiast co do sposobu dostarczenia mi reszty porozumiemy się w terminie późniejszym, np. mogłaby ona zostać mi przywieziona przez osobę, która by z ramienia Wydawnictwa Poznańskiego miała przeprowadzać ze mną rozmowę.

Na tym kończę. Wyrazy głębokiego szacunku i bardzo serdeczne pozdrowienia łączę, a zarazem przesyłam na ręce Pańskie podziękowanie dla Wydawnictwa Poznańskiego za powzięcie decyzji wydania owego mojego *iuvenilium*.

Teodor Parnicki

{PS. Dziękuję też bardzo serdecznie za zapoznanie mnie z opiniami pp. W. Maciąga<sup>10</sup> i J. Wilhelmiego<sup>11</sup>.}

2 połówkle karty maszynopisu formatu A4, zapisane jednostronnie. Poprawki oraz dopisek na końcu – ręką Parnickiego, zielonym atramentem, pod skrótem PS. podkreślenie czerwonym kolorem.

Załączniki:

1. Recenzje wewnętrzne *Hrabiego Juliana i króla Roderyka* (maszynopisy):
  - a) Janusz Wilhelmi (1 karta);
  - b) Włodzimierz Maciąg (3 karty);
  - c) Bronisław Kledzik (2 karty);
2. Notatka służbowa: „Magazyn Gratisów”, 1 karta, rękopis.
3. Dokumentacja wydawnicza (dokumenty dotyczące honorariów, projektu graficznego, protokoły przyjęcia, umowy wydawnicze, itp.).

<sup>1</sup> Bronisław Kledzik (ur. 1943) – redaktor Wydawnictwa Poznańskiego, od 1976 r. kierownik redakcji literatury polskiej w Wydawnictwie. Od roku 1992 dyrektor i redaktor naczelny oficyny „Media Rodzina of Poznań”.

<sup>2</sup> T. Parnicki, *Hrabia Julian i król Roderyk. Powieść historyczna*. Pierwsza powieść historyczna Parnickiego, napisana w 1934 r. i wysłana na konkurs „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Prezentuje ona państwo Wizygotów w Hiszpanii, a punktem kulminacyjnym akcji jest sprowadzenie wojsk arabskich na Półwysep Iberyjski w 711 roku. Ten okres historii Europy fascynował pisarza od czasów harbińskich (1920–1928).

<sup>3</sup> M. Czermińska: *Czas w powieściach Teodora Parnickiego*. Wrocław 1972; *Teodor Parnicki*. Warszawa 1974.

<sup>4</sup> W. Maciąg wyraził taką sugestię w recenzji wydawniczej *Hrabiego Juliana*, w której stwierdził: „autor musi opatrzyć powieść dzisiaj napisanym wstępem. Wyjaśnić, co to za książka, dlaczego ją wydaje. Może także: jaki ma do niej stosunek. Takie wstępy (ten, który jest, powinien pozostać także) piszą na ogół autorzy z dużym zaangażowaniem emocji i są to z reguły dobre teksty literackie. I Parnicki da prawdopodobnie coś cennego, co już z góry budzi moje ogromne zainteresowanie” (s. 3). Ostatecznie Wydawnictwo Poznańskie opatrzyło powieść posłowiem pióra W. Sadowskiego. W edycji zachowano również oryginalny wstęp T. Parnickiego z 1934 r. oraz trzy oryginalne dodatki: *Przegląd chronologiczny dziejów królestwa Wizygotów*; *Wykaz dzisiejszych nazw miast i rzek hiszpańskich występujących w powieści „Hrabia Julian i król Roderyk” w brzmieniu lacińskim (zgodnie z urzędową terminologią gocką w wiekach VI–VIII)*; *Wykaz źródeł historycznych i dzieł naukowych, na których autorzy oparty jest obraz dziejów i kultury Wizygotów, przedstawiony w powieści „Hrabia Julian i król Roderyk”*.

<sup>5</sup> Uzupełnienie pismem odręcznym po skreśleniu zaimka „tym”.

<sup>6</sup> B. Kledzik, rec.: T. Parnicki, *Rodowód literacki*. Warszawa 1974. „Nurt” 1975, nr 2. Ów cykl wykładów Parnickiego wygłoszonych na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1972/73 ukazał się ponownie w wersji poszerzonej w tomie *Historia w literaturę przekuwana* (Warszawa 1980).

<sup>7</sup> Wojciech Jarmozia (ur. 1946) – krytyk literacki związany z poznańskim „Nurtem” oraz

Wydawnictwem Poznańskim; badacz i popularyzator twórczości T. Parnickiego. Rozmowa W. J a m r o z i a k a z Parnickim ukazała się w „Nurcie” w r. 1971 (nr 1); drugi wywiad został opublikowany w formie wspomnienia pisarza o jego harbińskim opiekunie, Konstantym Symonolewiczu (1884–1952): T. P a r n i c k i, *Mój nauczyciel*. „Nurt” 1974, nr 4.

<sup>8</sup> E g i k a (ok. 610–702) – król Wizygotów od 687 roku. W roku 694 wprowadził ostre restrykcje prawne wobec wspólnoty żydowskiej w Hiszpanii. J. Wilhelmi (zob. przypis 11) w swojej krótkiej recenzji wydawniczej napisał w odniesieniu do wspomnianych wątków: „Tekst zawiera jeden lub dwa akapity poświęcone kwestii żydowskiej w wizygockiej Hiszpanii. Nie wiem, znając Parnickiego, czy ich przedrukowywanie w kształcie nie zmienionym byłoby Autorowi na rękę. Może chciałby je dzisiaj – po tylu latach! – podretuszować? Warto Go po prostu zapytać”. Akapit z tą uwagą opatrzony jest odręcną notatką: „Decyzja Dyr. z dn. 4 I 75”. Za udostępnienie maszynopisu recenzji dziękuję p. R e g i n i e K u r e w i c z z Ośrodka Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

<sup>9</sup> Uzupełnienie pismem odręcznym.

<sup>10</sup> W recenzji wydawniczej M a c i ą g pisze m.in.: „Parnicki ma dzisiaj ogromny dorobek i uznany jest za czołowego pisarza historycznego. Ma swoich uczniów i naśladowców. Ma interpretatorów. Dla czytelników jego powieści, dla entuzjastów jego talentu, jego koncepcji literackich – to *iuvenilium* będzie z pewnością gratką. Ta powieść ma z tego punktu widzenia niewątpliwe znaczenie historyczno-literackie, daje po prostu obraz dojrzewania artystycznego pisarza. Rzuca światło na późniejsze „dziwactwa” literackie. Daje różne argumenty w sporze o kierunki rozwoju powieści historycznej. Sam byłem zaskoczony tą powieścią i myślę, że niektóre opinie o Parnickim będą musiały być inaczej zredagowane. Pisarz zaczął od konwencjonalnych form i jego późniejsze eksperymenty nie mogą być traktowane jako dowody manieryzmu czy bezradności w porządkowaniu materiału historycznego. Droga pisarska Parnickiego rysuje się pełniej po przeczytaniu *Hrabiego Juliana...*” (s. 2). Za udostępnienie maszynopisu recenzji dziękuję p. R e g i n i e K u r e w i c z z Ośrodka Dokumentacji Wielkopolskiego Środowiska Literackiego Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu.

<sup>11</sup> Janusz Wilhelmi (1927–1978) – publicysta, krytyk, działacz polityczny i państwowy; w latach 1963–1973 redaktor naczelny tygodnika „Kultura”.

<sup>12</sup> *Postscriptum* dopisane odręcznie u dołu k. 2.

## 6

Teodor Parnicki  
Ul. Zimorowicza 2 m. 10  
02-062 Warszawa<sup>1</sup>  
11 października 1975 r.

Do Wydawnictwa Poznańskiego,  
w P o z n a n i u

Wielce Szanowni Państwo,

Uprzejmie proszę o zawarcie ze mną umowy wydawniczej na nową powieść historyczną, której tłem czasowym ma być przełom wieków X i XI, a tłem lokalnym główne ówczesne europejskie centra polityczne i kulturalne (nade wszystko Konstantynopol oraz Laon<sup>2</sup> we Francji), z tym przecież, że przewiduję możliwość skupienia większej części akcji (o ile w ogóle można mówić o akcji w moich powieściach) w Poznaniu (gród, a głównie siedziba biskupia) w zimie z roku 1018 na 1019. Proponuję jako tytuł powieści (przynajmniej jako tzw. tytuł „roboczy”, czyli mogący ulec zmianie, gdy praca nad powieścią dobiegnie końca) – *We mnie trzeba być*. Z tytułem tym będzie ściśle się wiązać motto, zaczerpnięte z Mickiewicza, a brzmiące: „Chcąc mnie sądzić, nie ze mną, ale we mnie trzeba być”<sup>3</sup>.

Spodziewam się, że Wydawnictwo Poznańskie zechce łaskawie zawrzeć ze mną tę umowę przed dniem, gdy {miałbym ukończyć}<sup>4</sup> 68 lat, czyli przed 5 marca 1976 r.

Zobowiązuję się ukończyć pracę nad tą powieścią przed dniem, kiedy bym miał skończyć 70 lat, czyli przed 5 marca 1978 r.

Z góry uprzejmie dziękuję,

Wyrazy głębokiego szacunku i najlepsze pozdrowienia łączę

Teodor Parnicki

{PS. Objętość 24 ark[usze]}<sup>5</sup>

Jednostronnie zapisana na maszynie karta papieru listowego formatu A4, podpis niebieskim atramentem, podkreślenia i dopisek *postscriptum* – fioletowym ołówkiem.

<sup>1</sup> Nadruk na papierze listowym.

<sup>2</sup> Laon – miasto w północnej Francji, od końca V w. siedziba biskupstwa i jedno z głównych miast państwa Franków; w X w. było rezydencją królewską i częścią domeny królów francuskich; w XI w. władzę nad Laon rozciągnęli biskupi, co w początku w. XII doprowadziło do buntu mieszczan.

<sup>3</sup> A. Mickiewicz, *Żeglarz (O morze zjawisk...)*, w. 49. Ostatecznie tytuł roboczy oraz motto nie zostały wykorzystane; dzieło ukazało się pt. *Dary z Kordoby. Powieść na tle przełomu lat 1018 i 1019*.

<sup>4</sup> Odręczne uzupełnienie nad przekreślonym słowem „skończyć”.

<sup>5</sup> Dopisek odręczny u dołu strony.

7

Teodor Parnicki  
Zimorowicza 2 m. 10  
02-062 Warszawa, tel. 25-48-35  
1 grudnia 1975

Do Wydawnictwa Poznańskiego  
na ręce Dyrektora i Redaktora Naczelnego  
Pana doktora Jerzego Ziołka<sup>1</sup>

Wielce Szanowny Panie,

Odsyłam przy niniejszym podpisane przez siebie 3 formularze Umowy Wydawniczej na powieść *We mnie trzeba być*. Dziękuję Panu bardzo serdecznie za miły list, dołączony do tych formularzy, a również korzystam z okazji, by przesłać na ręce Pańskie gorące podziękowanie dla Wydawnictwa Poznańskiego za łaskawą gotowość zawarcia ze mną takiej właśnie umowy. Spodziewam się, że nie sprawię Wydawnictwu Poznańskiemu zawodu.

Wyrazy głębokiego szacunku i bardzo serdeczne pozdrowienia łączę

Teodor Parnicki

PS.

Uprzejmie też Pana proszę o łaskawe wydanie zlecenia, ażeby – tak jak to było w wypadku zaliczek z tytułu umowy za *Króla Roderyka i hrabiego Juliana* – także i {ta}<sup>2</sup> część honorarium, która będzie mi się należała z tytułu § 8 – 2a nowej umowy, została mi przekazana na adres domowy przekazem pocztowym. Z góry uprzejmie dziękuję.

Maszynopis, karta formatu A4, zapisana jednostronnie; podpis odręczny, czarnym atramentem, podkreślenie – kolorem czerwonym.

<sup>1</sup> Dr Jerzy Ziółek – dyrektor i redaktor naczelny Wydawnictwa Poznańskiego, w którym rozpoczął pracę w 1956 roku.

<sup>2</sup> Dopisek odręczny czarnym atramentem.

8

Teodor Parnicki  
ul. Zimorowicza 2 m. 10  
02-062 Warszawa<sup>1</sup>

Do  
Wydawnictwa Poznańskiego  
na ręce  
Dyrektora i Redaktora Naczelnego  
Doktora Jerzego Ziółka

27 grudnia 1977

Wielce Szanowny Panie!

W dniu 6 grudnia 1975 roku Wydawnictwo Poznańskie było łaskawe zawrzeć ze mną umowę wydawniczą (numer 4046), w myśl której zobowiązany byłem dostarczyć rzeczonemu wydawnictwu tekst powieści pt. *We mnie trzeba być* do dnia 15 marca 1978 roku.

Zły jednak stan zdrowia w roku 1976 (szczególnie w drugiej połowie owego roku)<sup>2</sup> i tylko nieco lepszy w roku 1977 uniemożliwiał mi pracę nad rzeczoną powieścią, w związku z czym proszę uprzejmie o łaskawe przesunięcie terminu dostarczenia tekstu o jeszcze cały rok (czyli do 15/III 1979), co najmniej już zaś do dnia 31 grudnia 1978. Z góry uprzejmie też za wyrażenie zgody dziękuję i wyrazy głębokiego szacunku łączę.

Teodor Parnicki

Karta papieru listowego formatu A4, zapisana jednostronnie atramentem czarnym (w pierwszej części listu), następnie granatowym; podkreślenia i podpis na czerwono.

<sup>1</sup> Nadruk na papierze listowym.

<sup>2</sup> W roku 1976 Parnicki cierpiał na głęboką depresję, której leczenie prowadził psychiatra, dr Andrzej Piotrowski, zaprzyjaźniony z Teodorem i Eleonorą Parnickimi od czasu wizyt pisarza w Polsce w latach sześćdziesiątych. Niedobry stan psychiczny wpłynął na opóźnienie prac nad utworem, który ostatecznie ukończony został w 1979 roku. Z powodu złego stanu zdrowia znacznemu opóźnieniu uległy również prace nad powieścią *Sekret trzeciego Izajasza*, przygotowywaną dla wydawnictwa „Czytelnik”.



Teodor Parnicki  
ul. Zimorowicza 2 m. 10  
02-062 Warszawa<sup>1</sup>

Do Wydawnictwa Poznańskiego  
na ręce Sekretarza Wydawnictwa,  
Pana Jana Stryjskiego<sup>2</sup>

19 stycznia 1980

Szanowny Panie!

Pański łaskawy list z 15 stycznia (d. dz. SW – 166/80) dotarł do mnie w czera j (18/I) około godziny 14-tej. Ponieważ nie mogłem się zorientować, czy w „Oświadczeniu”, które miałem Panu odesłać, powinna też zostać wymieniona kwota, o s t a t n i o już przeze mnie od W[ydawnic]twa Poznańskiego o t r z y m a n a (zł 71 205) zatelefonowałem do W[ydawnic]twa Poznańskiego, prosząc o połączenie mnie z Panem, ale Pani z centrali telefonicznej W[ydawnic]twa powiedziała mi, iż nie może połączyć mnie z Panem ani z P. Red[aktorem] Kledzikiem, gdyż są Panowie obaj na „kolegium”. Po chwili więc namysłu poprosiłem, ażeby mnie połączono z Wydziałem Finansowym Wydawnictwa, co okazało się możliwe, i odbyłem rozmowę (a właściwie dwie rozmowy w krótkim odstępie czasu) z bardzo miłą Panią (dowiedziałem się, że się nazywa pani Zofia Makowska).

Poinformowała mnie, ażeby w „Oświadczeniu” nie wymieniał owych 71 205 zł z W[ydawnic]twa Pozn[ańskiego], ale tylko to, co otrzymałem d o t y c h c z a s skądinąd. Otóż „skądinąd” otrzymałem [od]<sup>3</sup> 1 stycznia dotychczas:

1) Netto 5 595 zł z Polskiego Radia za przygotowywane tam słuchowisko *Dary z Kordoby*<sup>4</sup>, choć nie orientuję się, na jakim tekście ma być to słuchowisko oparte – chyba na fragmentach, drukowanych w czasopismach literackich (fragment w „Nurcie” poznańskim i dwa fragmenty w tygodniku warszawskim „Kultura”<sup>5</sup>).

2) Netto s z e s n a ś c i e tysięcy z Instytutu Wydawniczego PAX.

Otóż Pani Makowska powiedziała mi, ażeby w owych 5 595 zł z Polskiego Radia n i e wymieniał w „Oświadczeniu”, gdyż ma ono obejmować sobą wyłącznie „honoraria za wydawanie utworów w formie książkowej”, czyli w grę wchodziłaby tylko kwota otrzymana z Inst[ytutu] Wyd[awniczego] PAX.

Ale już po zakończeniu się rozmowy telefonicznej z p. Makowską uświadomiłem sobie, że 16 000 z PAX-u to jest kwota netto, a w „Oświadczeniu” ma figurować b r u t t o, ja zaś sam nie byłem zorientowany, ile wynosi właśnie brutto, a więc zadzwoniłem do księgowości PAX-u i dowiedziałem się, że dostałem tylko 16 000, gdyż dokonywane były potrącenia za książki, które w roku 1979 na kredyt w PAX-ie kupowałem, b r u t t o natomiast wynosi 22 800 zł. Z kolei więc po raz drugi zatelefonowałem do W[ydawnic]twa Poznańskiego, do p. Makowskiej, i ona mi powiedziała, ażeby w „Oświadczeniu” podał wymienione 22 800, co właśnie i czynię.

Przypominam też swoją prośbę o to, ażeby dopłata od W[ydawnic]twa Poznańskiego (zł 27 495) została mi wysłana p r z e k a z e m p o c z t o w y m na mój prywatny adres domowy.

Wreszcie pozwalam sobie przesłać na Pańskie ręce moje serdeczne bardzo dla

W[ydawnic]twa Poznańskiego podziękowania i za 1) gotowość samą podwyższenia mojego honorarium, przewidzianego Umową Wydawniczą, i 2) za starania, podjęte z myślą o przetworzeniu tej gotowości w fakt dokonany.

Wyrazy głębokiego szacunku  
i bardzo serdeczne pozdrowienia  
łączę

Teodor Parnicki

2 karty papieru listowego formatu A4, zapisane dwustronnie niebieskim atramentem, podkreślenia i numeracja stron (rzymska) zaznaczona czerwonym flamastrem.

<sup>1</sup> Nadruk na papierze listowym.

<sup>2</sup> Jan Stryjski (ur. 1948) – prawnik, specjalista w zakresie prawa autorskiego, wydawca, działacz kultury; w latach 1969–1983 był sekretarzem Wydawnictwa Poznańskiego.

<sup>3</sup> W rękopisie omyłkowo: „do”.

<sup>4</sup> Ostatecznie Polskie Radio wyemitowało na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych jedynie *Aecjusza, ostatniego Rzymianina* (w adaptacji A. Lisowskiej - Niepokólczyckiej, w reżyserii W. Maciejewskiego – 16 XII 1979, pr. II) oraz opracowaną w 16 odcinkach adaptację *Srebrnych orłów* (przygotowaną przez A. Lisowską - Niepokólczycką, w reżyserii J. Owidzkiego – 15 VI – 20 VII 1981, pr. III).

<sup>5</sup> T. Parnicki: *Spowiedź to czy nie spowiedź?* Fragment powieści *Dary z Kordoby*. „Nurt” 1979, nr 10; *Ostrzeżenie*. Fragment powieści *Dary z Kordoby*. „Kultura” 1979, nr 36; *Dwa oblicza wierności*. Fragment powieści *Dary z Kordoby*. „Kultura” 1979, nr 37.

10

2 lutego 1982

Wielce Szanowny  
i Drogi Panie Bronisławie!

Dziękuję Panu najserdeczniej za łaskawy list z 10 stycznia i za życzenia noworoczne, a także i za informacje dotyczące 1) ilości sprzedanych egzemplarzy mojej powieści *Dary z Kordoby*, oraz 2) faktu, że – jak Pan to ujmuje – krytyka tej powieści istnieje od pewnego czasu w wersji mówionej<sup>1</sup>, a więc „niemiarodajnej”.

Jednakże właśnie z takim ujęciem nie byłbym skłonny zgodzić się – tzw. „krytyka mówiona” nieraz bywa (czy nawet musi być) bardziej miarodajna od pisanej i publikowanej, czyli od recenzji w pismach, choćby dlatego już, że recenzent często kieruje się motywacją dość daleką od jego osobistych reakcji (czy to odczuć, czy rozeznąć), stanowiących jego rzeczywisty „odzew” na dzieło, które przeczytał i z którego ma właśnie zdać publicznie sprawę innym tegoż dzieła czytelnikom, czy to aktualnym, czy potencjalnym. Mnie by więc bardzo interesowała ta krytyka „mówiona” i byłbym ogromnie Panu wdzięczny za możliwie wyczerpujące – a nade wszystko: całkowicie szczere – informacje, krytyki właśnie takiej dotyczące. Kieruje, zresztą, taką moją ciekawością względ (czy moment) także i natury czysto praktycznej: jestem pewien, że tego właśnie rodzaju informacje, przez Pana mi przekazane, ogromnie ułatwiłyby mi podjęcie definitywnej decyzji, jest czy nie jest celowe „zabranie się przeze mnie na ser i o” do pracy nad kontynuacją *Darów z Kordoby*. Myślę, że jest Panu wiadome, iż próbę takiej kontynuacji podjąłem jeszcze w pierwszej połowie roku 1980, ale

przerwałem tę pracę, a to, co napisałem (dwieście z górą stron rękopiśmiennych), oddałem do dyspozycji p. Wojciecha Jamroziaka<sup>2</sup>. W roku 1981 (na początku) podjąłem drugą próbę i ta mnie satysfakcjonowała mniej jeszcze niż poprzednia. Zresztą, obu tych prób właśnie „nazbyt na serio” nie traktowałem, gdyż pilniejszą wydawała mi się realizacja zobowiązań wynikających z dawno już zawartych umów zarówno z „Czytelnikiem”, jak z „PAX-em”, i rzeczywiście, w roku 1980 ukończyłem wieloletnią pracę nad powieścią dla „Czytelnika”<sup>3</sup>, a w roku 1981 – nad planowaną od końca r. 1977 powieścią dla PAX-u<sup>4</sup>. Czyli teoretycznie mógłbym „z głową – że się tak wyrażę – swobodną i spokojną” zabrać się do pracy nad nową (trzecią już) próbą napisania kontynuacji *Darów z Kordoby*, ale właśnie teoretycznie tylko, gdyż wcale nie jestem pewien, czy kontynuacja taka i dalej jeszcze byłaby komukolwiek czy czemukolwiek (nade wszystko Wydawnictwu Poznańskiemu) potrzebna – z jednej strony, a z drugiej – czy stać by mnie samego było na to, ażeby kontynuacja ta osiągnęła poziom i czysto literacki, i historyczno-intelektualny, choćby taki nawet, jak poziom *Darów z Kordoby*, o jakim to poziom[ie] najbliżsi mi osobiście krytycy (pp. Lichniak<sup>5</sup> i Sadkowski<sup>6</sup>) bynajmniej nie są zbyt wysokiego (delikatnie mówiąc) zdania.

Dochodziłby zresztą – właśnie teraz – inny jeszcze element: podobno o d t e r a z wydawnictwa powinny się kierować, układając program – głównie r e n t o w n o ś c i ą – otóż czy Pan osobiście, a i Wydawnictwo Poznańskie w ogóle, ma podstawy do tego, ażeby żywić przeświadczenie – na podstawie doświadczeń z *Darami z Kordoby* – że wydanie kontynuacji *Darów* okazałoby się przedsięwzięciem r e n t o w n y m ? !

Pamięta Pan chyba cykl moich rozmów t e l e w i z y j n y c h z tymże Wacławem Sadkowskim na temat „Przyszłych perspektyw przekuwania historii w literaturę”, emitowany rok temu mniej więcej<sup>7</sup>. Jak to zostało ustalone między mną a ówczesnym Dyrektorem do Spraw Artystycznych w Telewizji Polskiej, p. Rolickim<sup>8</sup>, rozmów tych miało być – w myśl pierwotnego planu – osiem, a nawet planowało się rozszerzenie tego cyklu do liczby rozmów dziesięciu czy nawet dwunastu, ale jesienią roku 1980 dyr. Rolicki podał się do dymisji, a jego następcą nawet pierwotnie uplanowany cykl skrócił do s z e ś c i u tylko rozmów<sup>9</sup>, więc też odpadł szczególnie starannie przeze mnie obmyślony, a i taki, do którego szczególniejszą przywiązywałem wagę – „odcinek”, którego treścią miał być mój apel do młodych (czy nawet do przyszłych dopiero) adeptów sztuki literackiej, aby to któryś z nich (czy nawet kilku z nich) podjął się kontynuowania *Darów z Kordoby*, przy czym szczególny nacisk kładłbym na problem taki: wcale n i e przynosi ujmy pisarzowi kontynuowanie dzieła rozpoczętego przez innego pisarza – wręcz przeciwnie: kontynuacja może okazać się znacznie wybitniejszym, a {i} świetniejszym też dziełem niż to, które kontynuuje – przykładem – z epoki renesansu – słynny *Orland Szalony A r i o s t a*, który jest kontynuacją *Orlanda Zakochanego B o i a r d o*<sup>10</sup>, i cóż się stało? A r i o s t o – dzięki kontynuacji – zdobył nieśmiertelną sławę, a któż wie i pamięta o B o i a r d o ? ! A może by więc także i W[ydawnic]two Poznańskie rozejrzało się za innym kandydatem na kontynuatora *Darów z Kordoby*?

Za miesiąc i parę dni mam skończyć 74 lata – chciałbym przed tą d a t ą powziąć ostateczną decyzję w sprawie, której ten list do Pana poświęcam.

Niechże więc łaskawie postara się Pan, bym wyczerpującą odpowiedź na ten list dostał od Pana przed 5 marca.

Dłoń Pańską serdecznie ściskam!

Teodor Parnicki

2 karty formatu A4, zapisane dwustronnie niebieskim atramentem, numeracja stron czerwonym flamastrem. Dołączona dokumentacja (recenzje wydawnicze): Włodzimierza Maciąga (5 stron), Jerzego Danielewicza (9 stron uwag do fragmentów po łacinie), Gerarda Labudy (18 stron).

<sup>1</sup> Krytyka „mówiona” powieści ma związek z wprowadzeniem 13 XII 1981 stanu wojennego i ograniczeniem działalności wydawniczej oraz krytycznej.

<sup>2</sup> Prawdopodobnie w liście Parnicki popełnił błąd w datowaniu rękopisów – pierwsze, porzucone później, próby kontynuacji *Darów z Kordoby* pochodzą w istocie z 1979 (a nie z 1980) roku. W marcu 1980 Jamroziak otrzymał dwa fragmenty kontynuacji powieści *Dary z Kordoby* powstałe w r. 1979 (materiał datowany na okres od 13 VI do 22 VI 1979 – 360 stron; oraz kolejny fragment, opatrzony datami 10–19 IX 1979 – 100 stron). Drugą partię rękopisów porzuconych wersji *Kordoby z darów* (z przełomu 1983 i 1984 r.) przekazał pisarz Jamroziakowi w czerwcu 1985. Zob. W. Jamroziak, *Nie ukończona powieść Teodora Parnickiego*. „Nurt” 1985, nr 9. Fragment powstały między 8 II a 13 II 1984 został opublikowany pod redakcyjnym tytułem *Świt już czy ciemna noc?* („Nurt” 1985, nr 9).

<sup>3</sup> W roku 1980 ukończył pisarz pracę nad powieścią *Sekret trzeciego Izajasza*, będącą ostatnim członem trylogii, w której skład wchodziły *Tożsamość* (1970) oraz *Przeobrażenie* (1973). *Sekret trzeciego Izajasza* (1984), podobnie jak dwie pierwsze części cyklu, opublikował „Czytelnik”.

<sup>4</sup> 28 XI 1981 ukończona została praca nad powieścią, która otrzymała w druku tytuł *Rozdwojony w sobie* (wyd. „Pax”, 1983).

<sup>5</sup> Zygmunt Lichniak (ur. 1925) – krytyk literacki i publicysta związany od 1947 r. z prasą Stowarzyszenia „Pax”, m.in. „Dziś i Jutro”, „Słowem Powszechnym”, „Życiem i Myślą”, „Kierunkami”; od 1956 r. odpowiadał za redakcję literacką Instytutu Wydawniczego „Pax”. Był jednym z inicjatorów powrotu Parnickiego z Meksyku do Polski oraz nawiązania współpracy pisarza z Instytutem Wydawniczym „Pax”. T. Parnicki zadedykował Lichniakowi i jego żonie, Zofii, powieść *Kordoba z darów* (Poznań 1988), która była kontynuacją *Darów z Kordoby*.

<sup>6</sup> Waclaw Sadkowski (ur. 1933) – krytyk literacki i tłumacz; współpracował m.in. z „Nową Kulturą”, „Twórczością”, „Współczesnością”, w latach 1972–1993 był redaktorem naczelnym „Literatury na Świecie”. Opublikował m.in. książkę *Parnicki* (1970, wersja anglojęzyczna: 1978), w której zasugerował przynależność późnej twórczości Parnickiego do tradycji literatury absurdu. Sadkowskiemu oraz jego żonie, Danucie, zadedykował T. Parnicki powieść *Rozdwojony w sobie* (Warszawa 1983).

<sup>7</sup> Rozmowy z W. Sadkowskim, emitowane w TVP w 1980 i 1981 r. pt. *O perspektywach przekuwania historii w literaturę*. Za scenariusz i realizację rozmów odpowiedzialna była E. Śniarska.

<sup>8</sup> Janusz Andrzej Rolicki (ur. 1938) – dziennikarz, pisarz; w latach 1961–1967 współpracował m.in. z „Polityką”. W Telewizji Polskiej pełnił najpierw funkcję redaktora naczelnego Naczelnej Redakcji Publicystyki Kulturalnej (1974–1977), następnie dyrektora programowego ds. artystycznych (1977–1978) i dyrektora generalnego ds. artystycznych (1978–1980). Z Parnickim kontaktował się w latach osiemdziesiątych w związku z własnymi pracami nad powieścią historyczną.

<sup>9</sup> *Polska bibliografia literacka* odnotowuje emisję jedynie 4 odcinków cyklu rozmów W. Sadkowskiego z T. Parnickim: 28 IX 1980, 12 X 1980, 14 XII 1980 oraz 12 IV 1981. W Archiwum TVP przechowywane są taśmy z zapisem 5 rozmów (razem 162 minuty).

<sup>10</sup> Wychodząc od wątków niedokończonego poematu M. M. Boiarda *Orlando innamorato* (1506), opisującego boje rycerzy Karola Wielkiego z Saracenami, L. Ariosto stworzył romans rycerski *Orland szalony*, w 46 pieśniach (red. ostateczna: 1532, wyd. polskie, w przekładzie P. Kochanowskiego, pieśni I–XXV: 1799, wyd. pełne: 1905), w którym przywiązanie do dawnych czasów łączy się z dystansem i ironią.

9 marca 1982

Wielce Szanowny  
i Drogi Panie Bronisławie!

Łaskawy Pański obszerny list z 23/II (RL-392/82) dotarł do mnie 3 marca. Dziękuję najserdeczniej za powinszowania z okazji ukończenia przeze mnie 74 lat, jak również za informacje, dotyczące docierających do Pana reakcji na moją powieść *Dary z Kordoby*. Na podstawie jednak treści tego Pańskiego listu nie mogę sobie wytworzyć jednoznacznej opinii, czy Wydawnictwo Poznańskie *z y c z y s o b i e* napisania przeze mnie *k o n t y n u a c j i* tychże *Darów z Kordoby* oraz – gdybym taką kontynuację napisał – podjęłoby się wydania jej. *P r o p o n o w a ł b y m* więc – skoro listy teraz wędrują bardzo powoli, a i w ogóle za wiele chyba czasu przed sobą nie może mieć człowiek właśnie aż 74-letni – ażeby odzewem Pańskim na *t e n* mój z kolei list była albo 1) gotowa do podpisania *u m o w a* na kontynuację *Darów z Kordoby*, albo 2) *o d m o w a* zawarcia ze mną takiej umowy. Jak ja sam sobie taką umowę wyobrażałbym?

1) Nie musi chyba poprzedzać zawarcia jej przesłanie przeze mnie W[ydawnictwu] Pozn[ąnskiemu] zwyczajowego konspektu, gdyż chodzi właśnie o *k o n t y n u a c j e* powieści, już przez W[ydawnictwo] Poznańskie wydanej – zresztą mogę podać do wiadomości Pańskiej już teraz (za Pańskim łaskawym pośrednictwem do wiadomości także i Dyrekcji W[ydawnictwa] Pozn[ąnskiego]), że czasem akcji (jeżeli w ogóle można mówić o akcji, gdy w grę wchodzi powieść takiego właśnie typu) byłby – jak w samych *Darach z Kordoby*, też przełom lat 1018 i 1019 (ze „skokami w przeszłość” w rozmowach między postaciami powieściowymi czy też w ich zapiskach „wspomnieniowych”), natomiast miejscem akcji na odmianę chyba raczej jednak już Kraków, a nie Poznań.

2) Przewiduję tytuł *Kordoba z darów*, zastrzegając sobie prawo do zmiany tytułu po doprowadzeniu pracy nad powieścią do końca.

3) Termin dostarczenia wydawcy tekstu powieści (2 egzemplarze maszynopisu)? Powiedzmy, że równo za rok po dacie podpisania przeze mnie umowy.

4) *N a k ł a d*? W zasadzie chyba zwyczajny podstawowy (a więc 10 000 egz[emplarzy]), z tym przecież, że skoro nie tylko od Pana, ale i skądinąd także docierają {do} mnie wiadomości o zdumiewająco szybkim (rzec nawet dałoby się: błyskawicznym) rozejściu się w księgarniach *Darów z Kordoby*, może W[ydawnic]tvo Pozn[ąnskie] powinno byłoby rozważyć możliwość wydania *k o n t y n u a c j i* *Darów* w 20 000 egz[emplarzy], czemu chyba powinno byłoby towarzyszyć *r ó w n o c z e s n e* wznowienie samych *Darów* w nakładzie drugich 10 000 egz[emplarzy].

5) *H o n o r a r i u m*? W tej sprawie z góry zdawałbym się całkowicie na decyzję samego W[ydawnictwa] Pozn[ąnsk]iego, z tym przecież, że – zdaniem moim – honorarium za kontynuację (stawka za arkusz) nie powinno być niższe niż to, jakie otrzymałem od W[ydawnictwa] Pozn[ąnsk]iego za same *Dary*.

6) *Z a l i c z k a*. To jest sprawa bardzo skomplikowana, bo oto wołałbym, żeby była to „umowa *b e z z a l i c z k o w a*”, muszę bowiem poważnie liczyć się



z możliwością, że pracy takiej albo 1) nigdy nie doprowadziłbym do końca, albo 2) umarłbym przed jej zakończeniem, a w tym drugim wypadku musieliby moi spadkobiercy (ściślej jeszcze mówiąc: znana Panu żona moja, Eleonora) zwracać W[ydawnic]twu „zaliczkę wstępną” (25% wartości honorarium), a właśnie do tego koniecznie chciałbym nie dopuścić. Z drugiej jednak strony na tę samą sprawę patrząc, należałoby stwierdzić, że skoro umowy takie z r e g u ł y pozostawiają zaliczkę wstępną autorowi w wypadku odrzucenia przez wydawcę dostarczone[go]<sup>1</sup> już sobie – zgodnie z umową – tekstu, rozumieć należy rzeczoną 25% zaliczkę wstępną jako wynagrodzenie z a s a m ą p r a c ę, bez względu na to, czy praca ta spodoba się wydawcy, czy się nie spodoba. Otóż jeżeliby Wydawnictwu Poznańsk[iemu] n i e spodobała się kontynuacja *Darów*, a umowa byłaby b e z z a l i c z k o w a, to należy rozumieć, że z a s a m ą właśnie p r a c ę nad tą kontynuacją nic by mi się w ogóle od W[ydawnic]twa Poznańsk[iego] n i e należało?!

Ogromnie bym się cieszył, gdyby cała ta sprawa (albo zawarcie umowy ze mną na kontynuację *Darów*, albo odmowa zawarcia) wyjaśniła się i zrealizowała c a ł k o w i c i e najwyżej w ciągu 2 miesiące od dzisiaj, za co Panu z góry dziękuję najserdeczniej, jak też równie serdecznie pozdrawiam Pana.

Teodor Parnicki

{POSTSCRIPTUM: Już po napisaniu całego listu stwierdziłem, że pominąłem jeden z najważniejszych punktów projektowanej umowy na *Kordobę z darów*: objętość. Niech więc to będzie w kompozycji tego mojego listu punkt s i ó d m y: o b j ę t o ś ć 2 0 a r k u s z y (z tym przecież, że faktycznie może być mniej, np. 16).}<sup>2</sup>

2 karty formatu A4, zapisane dwustronnie równym pismem, granatowym atramentem, paginacja czerwonym flamastrem, podkreślenia atramentem i flamastrem, dopiski na marginesach.

<sup>1</sup> W rękopisie błędna forma „dostarczonemu”.

<sup>2</sup> Dopisek na lewym marginesie k. 2v.

12

Niedziela, 9/V 1982

Wielce Szanowny  
i Drogi Panie Bronisławie!

Komunikuję uprzejmie, że przedwczoraj (piątek, 7/V) otrzymałem autorski egzemplarz umowy między W[ydawnictwem] Poznańskim a mną na powieść *Kordoba z darów* i r ó w n o c z e ś n i e zaliczkę wstępną (25% honorarium) z tytułu tejże umowy w wysokości 2 4 3 6 0 z ł n e t t o.

Serdecznie dziękuję Panu, a za Pańskim łaskawym pośrednictwem Wydawnictwu Poznańskiemu w o g ó l e.

Równocześnie dłoń Pańską ściskam!

Teodor Parnicki

Karta formatu 20 × 17 cm, zapisana jednostronnie, granatowym atramentem.



24/IX 1982

Wielce Szanowny  
i Drogi Panie Bronisławie!

Właśnie dzisiaj mija równo rok od dnia, w którym nadszedł do mnie egzemplarz sygnałny *Darów z Kordoby* (24/IX 1981) – datę odnotowałem na egzemplarzu zaraz po jego nadejściu. Otóż stwierdzam, że w ciągu całego roku nie ukazała się a n i j e d n a recenzja z *Darów z Kordoby*. (Piszę z taką stanowczością: „nie ukazała się”, a nie: „nie stwierdziłem, aby ukazała się”, ponieważ abonuję wycinki „Globu”, a więc dociera do mnie w zasadzie wszystko, cokolwiek gdziekolwiek ukazuje się w druku o mnie i o moim pisarstwie. Oczywiście, mogą się przydarzyć wyjątki od zasady, np. lektorki „Globu” coś kiedyś mogły przeoczyć lub do czegoś nie dotrzeć, ale gdyby nawet coś takiego przydarzyłoby się, musiałyby dotyczyć chyba tylko albo drobnych wzmianek, albo i nawet i dużych recenzji, z tym przecież, że drukowanych w jakimś mało znanym czy trudno dostępnym piśmie – przeważnie prowincjonalnym.)

Gdy był łaskaw Pan odwiedzić mnie w kwietniu br., mówiliśmy wtedy już o braku recenzji, co Pan – niewątpliwie z dużą słusnością – wiązał z faktem ukazywania się bardzo małej ilości pism czy z brakiem zainteresowań dla spraw ściśle literackich... Ale od tamtego czasu sytuacja gruntownie się zmieniła – pism się ukazuje coraz więcej i coraz więcej recenzuje się w nich książek, m.in. i takich też, które wyszły z druku p o *Darach z Kordoby*... Nie ma chyba sensu, ażebym w tym liście wdawał się w szczegółową analizę przyczyn, dla których *Darów z Kordoby* n i e recenzuje się, choć na własny użytek wytworzyłem sobie właśnie i dość szczegółowy, dość jasny także obraz, na jaki te przyczyny mogłyby się złożyć...

Chcę natomiast skierować Pańską uwagę na wniosek, który siłą rzeczy musi mi się nasuwać (ale chyba nie tylko mnie, ale i W[ydawnic]twu Poznańskiemu także) w świetle właśnie p o w s z e c h n e g o m i l c z e n i a w o k o ł *Darów [z] Kordoby*. A wniosek ten mnie samemu przedstawiałby się następująco: W[ydawnic]two Poznańskie zawarło ze mną umowę na *Kordobę z darów*, która pomyślana jest jako k o n t y n u a c j a *Darów z Kordoby*. Ale dlaczego pisze się i po co się wydaje właśnie kontynuacje jakichkolwiek bądź dzieł? Ponieważ się zakłada, że czytelnik, zainteresowany danym dziełem (jego fabułą, postaciami itd.) jest po prostu ciekaw tego, co ma być dalej z tą samą fabułą, z tymi samymi postaciami itd...

Otóż w wypadku problemu *Darów z Kordoby* i ich kontynuacji trudno mówić (po prostu nawet i nie można mówić) o takim zaciekawieniu i oczekiwaniu czytelniczym. A jeśli tak sprawa się przedstawia, to czy istotnie i dalej jeszcze ma sens to, aby k o n t y n u a c j a *Darów* została napisana i opublikowana?!

Proszę mnie źle nie zrozumieć: w z a s a d z i e n i e rezygnuję z napisania nie tyle koniecznie kontynuacji *Darów*, ile w ogóle nowej książki dla W[ydawnic]twa Poznańskiego, ale czy taką książką też k o n i e c z n i e musi być kontynuacja *Darów*?! Otóż zależy mi bardzo na tym, aby W[ydawnic]two Poznańskie (czy to w osobie Pańskiej tylko, czy i z udziałem innych jeszcze osób, gdyby uznał Pan

to za konieczne) wypowiedziało się właśnie w tej sprawie najprecyzyjniej, jak się tylko da. Mnie zaś samemu głównie chodziłoby o uzgodnienie między mną samym a W[ydawnic]twem Pozn[ańskim] następującej możliwości: książkę, na którą podpisałem umowę z W[ydawnic]twem Pozn[ańskim], raczej jednak musiałbym traktować jako p r a w d o p o d o b n i e o s t a t n i ą w swoim życiu: mam za sobą leczenie onkologiczne (naświetlania kobaltem) nowotworu krtani – w chwili obecnej jest to leczenie przez specjalistów oceniane jako skuteczne, lecz należy brać pod rozwagę możliwość nawrotów czy przerzutów. W sytuacji więc takiej jest to rzecz jasna, że zależy mi na napisaniu czegoś, co bym p r z y n a j m n i e j j a s a m mógł ocenić jako dzieło w a ż k i e, a więc też stawiam takie pytanie: czy W[ydawnic]two Poznańskie byłoby skłonne zostawić mi całkowicie w o l n ą r ę k ę na wypadek uznania przeze mnie za celową z m i a n ę c a ł k o w i t ą tematu książki? Nie byłaby to rzecz bez precedensu: w roku 1975 zawarłem z Ins[tytutem] Wyd[awniczym] PAX umowę na powieść na tle XVI wieku – z umowy tej wywiązałem się dopiero w roku 1981, ale z tym, że napisałem coś zupełnie innego, niż umowa przewidywała: mianowicie powieść wiążącą się tematycznie nie z wiekiem XVI, ale z przelomem wieków VI i VII – Inst[ytut] Wyd[awniczy] PAX taką zmianę zaakceptował, a ta moja książka jest już teraz w PAX-ie w procesie produkcji<sup>1</sup>. Otóż czy i W[ydawnic]two Poznańskie skłonne byłoby podobną zmianę zaakceptować? Nie twierdzę ze stanowczością, że nie napisałbym *Kordoby z darów* – może i napisałbym, ale równie dobrze mógłbym uznać za znacznie bardziej celowe napisanie dla W[ydawnic]twa Poznańsk[iego] powieści na zupełnie inny temat, choć prawdopodobnie przestrzegając ściśle innych warunków umowy (np. objętość 16 arkuszy). Otóż uprzejmie proszę o łaskawe, a to możliwie szybkie – wyczerpujące i precyzyjne wypowiedzenie się w t e j sprawie. Równie uprzejmie z góry dziękuję.

Inna sprawa – może bardziej jeszcze zagadkowa niż brak recenzji... Nie spotkałem osoby ani też nie słyszałem o osobie, która by czy czytała *Dary [z Kordoby]*<sup>2</sup>, czy miała je w ręku, poza 30 i kilkoma osobami, które dostały tę książkę ode mnie samego... Natomiast dochodziły do mnie utyskiwania na absolutną niemożność dostania *Darów* gdziekolwiek bądź w księgarniach... Więc co się właściwie z 10-tysięcznym nakładem *Darów* stało? Chyba jeszcze w lutym pisał Pan do mnie, że prawie cały nakład został rozsprzedany [!] – ale rozsprzedany [!] komu i jak, skoro mam od {różnych}<sup>3</sup> osób informacje, że daremnie tej książki – i to jeszcze w pierwszych miesiącach po jej wyjściu z druku – szukały w księgarniach, czy nawet nie mogły niczego o niej w księgarniach się dowiedzieć?!

Pozdrawiam Pana najserdeczniej i łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Teodor Parnicki

8 stronik formatu 20 × 17 cm (karty złożone wpół), zapisanych gęstym pismem, niebieskim atramentem.

<sup>1</sup> Wspomniana powieść otrzymała (pochodzący od redakcji) tytuł *Rozdwojony w sobie* (wyd. 1983). Pierwotny tytuł autorski brzmiał: *Pomnożycielu moich lat, tobie dziękuję*. Ostateczną wersję redakcyjną tytułu zaproponował Z. Lichniak.

<sup>2</sup> W rękopisie: *Dary w Kordobie*.

<sup>3</sup> Dopisek nad przekreślonym słowem „wielu”.

16/XI 1982

Do Wydawnictwa Poznańskiego  
na ręce Sekretarza Wydawnictwa  
Pana Jana Stryjskiego

Wielce Szanowny Panie!

Dziękuję najuprzejmiej za łaskawy list z 8/XI (SW – 2063/82) oraz za przekazanie mi bardzo cennej dla mnie decyzji W[ydawnic]twa Poznańskiego w sprawie zostawienia mi „w o l n e j r ę k i” w wyborze tematu powieści historycznej, jaką zamierzam napisać dla W[ydawnic]twa Pozn[ańskiego] w myśl umowy z k w i e t n i a r o k u 1 9 8 2. Rzecz jasna, gdy napiszę pierwszych 30–50 stron d e f i n i t y w n e j w e r s j i takiej właśnie powieści, natychmiast zawiadomię Wydawnictwo Poznańskie, na jakim mianowicie temacie o s t a t e c z n i e będę się koncentrował.

Byłaby jeszcze jedna sprawa do załatwienia między Wyd[awnictwem] Pozn[ańskim] a mną, choć nie wydaje mi się ona równie pilną, jak ta, którą ostatecznie rozstrzyga list Pański z 8 bm. Umowa z k w i e t n i a b r. zobowiązuje mnie do napisania powieści 1 6 - a r k u s z o w e j, jednak co by było, gdybym tę granicę (16 arkuszy) przekroczył, zwiększając objętość powieści do liczby arkuszy 18-tu, 20-tu, czy nawet d w u d z i e s t u c z t e r e c h? Czy W[ydawnic]twa Pozn[ańskie] aprobowałoby takie powiększenie objętości, czy – przeciwnie – muszę liczyć się z tym, że mi s t a n o w c z o n i e w o l n o będzie przekroczyć granicy w postaci właśnie arkusza 16-go, jako końcowego?

Raz jeszcze dziękuję Panu najserdeczniej, jak też równie serdecznie pozdrawiam Pana i łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Teodor Parnicki

{Dyrekcja Wydawnictwa

Moim zdaniem, w takich sprawach winien mieć miejsce rozsądny kompromis. My nie będziemy upierać się przy sztywno określonej objętości, Autor zaś powinien mieć na uwadze fakt, że określona objętość jest jednak liczbą arkuszy, którą w sposób skrajny (np. 5–6 ark[uszy]) przekraczać nie należy.

B[ronisław] Kledzik  
2/12/82<sup>1</sup>

2 karty formatu 40 × 17 cm złożone wpół, zapisane dwustronnie niebieskim atramentem. Razem 8 stron formatu 20 × 17 cm.

<sup>1</sup> Odręczna notatka dyrektora Wydawnictwa na k. 2v, bezpośrednio po liście Parnickiego.

28 października 1986

Wielce Szanowny  
i Drogi Panie Bronisławie!

Znajduję się w sytuacji paradoksalnej: jestem w stanie – jak Pan widzi – pisać, ale tego, co napiszę, nie byłbym już w stanie sam przeczytać. Zły stan mojego wzroku ulega ostatnio jeszcze większemu pogorszeniu, natomiast na początku roku bieżącego (kalendarzowego) był nieco lepszy, i to mi umożliwiło napisanie (właśnie wtedy) *Kordoby z darów*, z tym przecież, że już wtedy nie mogłem sam (czyli bez pomocy żony czy w ogóle czyjejkolwiek bądź) tego, co napisałem, przeczytać. Nie mogłem też zaglądać do żadnych materiałów pomocniczych (głównie historycznych czy filologicznych), a tym mniej jeszcze będę w stanie robić to teraz czy później. Zrezygnować więc musimy z wszelkich prób sprawdzania i korygowania maszynopisu ~~przeze mnie samego~~ – nie może być też, niestety, mowy o moim zastosowaniu się do uwag (czy podporządkowaniu się uwagom) – omalże bez wyjątk[u]<sup>1</sup> słusznych (czy słusznym) zarówno prof. Labudy<sup>2</sup>, jak pana Wojciecha Jamroziaka<sup>3</sup>. Wszelkimi więc tego typu uwagami (szczególnie łacina, której błędy wytyka prof. Labuda) powinien zająć się ~~r e d a k t o r~~ k s i ą ż k i. Od siebie tylko tyle zasygnalizuję: należy, jak[o] rzecz główną, poprawić mój błąd (błąd pamięci niewątpliwie), dotyczący księgi z kroniki Thietmara<sup>4</sup>, wytknięty też przez prof. Labudę (mianowicie w mojej powieści mówi się, że w księdze ~~s z ó s t e j~~ tej kroniki jest mowa o wykonaniu wyroku śmierci na żonie Mohadyda na rozkaz papieża, a prof. Labuda ten błąd poprawia: ma być mowa o księdze ~~s i ó d m e j~~, a ~~n i e~~ szóstej).

Jeśli chodzi o podkład historyczny *Kordoby z darów*, nie byłbym w stanie przeprowadzić ~~z a d n y c h~~ zmian, choć prawdopodobnie prof. Labuda ~~o m a~~ ~~l ż e~~ we wszystkim, co mi wytyka, jako błędne historycznie, ma rację (właśnie „omalże we wszystkim”, ~~n i e~~ „we wszystkim”). Gdybym miał przyjąć jego krytykę do wiadomości, musiałbym napisać tę powieść ~~i n a c z e j~~ (czyli na nowo), a o tym też mowy być nie może, więc Wydawnictwo Poznańskie powinno ~~s a m o~~ ~~o d~~ ~~s i e b i e~~ zdecydować: czy chce tę powieść drukować w jej obecnym kształcie, czy nie (innego kształtu mieć nie może i nie będzie miała, choćbym nawet chciał, i może bym chciał, ale to ~~j e s t~~ ~~n i e~~ ~~w y k o n a l n e~~!) Rozumiem, że chce wydać w obecnym kształcie, jeżeli rozumiejąc tak, nie mylę się, z góry uprzejmie dziękuję i czekam na „akt akceptacji” książki.

Co się tyczy sprawy honorarium, to niech ta sprawa zostanie załatwiona tak, jak to dogodniejsze by się wydawało W[ydawnic]twu Poznańskie[mu] (czyli przekazy bądź jeszcze w tym roku, bądź na początku roku 1987, byleby się nie wytworzyła sytuacja, ażeby dla W[ydawnic]twa czasem wysyłania przekazów był rok 1986, a dla mnie (i dla PKO i banku – o czym niżej) te pieniądze nadeszłyby w roku 1987, gdyż taka właśnie sytuacja wywołała[by] powikłania i zamieszanie przy układaniu deklaracji dla Urzędu Skarbowego (sprawa ewent[ualnego] podatku wyrównawczego).

Używam zwrotów „przekazy” i „konta”, gdyż tym razem jedna połowa honorarium powinna by zostać przekazana, jak zawsze, na moją książeczkę oszczęd-

nościową, a druga do banku na moje tzw. „Konto Wu”. Szczegóły dotyczące książeczki i konta „Wu” podają na stronie 5 tego listu.

Proszę uprzejmie o przekazanie załączonego listu prof. Labudzie. Z góry uprzejmie też dziękuję. Pozdrawiam Pana bardzo serdecznie i wyrazy głębokiego szacunku łączę.

Teodor Parnicki

PS.

1) Jedna połowa honorarium ma być wysłana na moją (Teodor Parnicki) książeczkę oszczędnościową nr: 0151501322816

wysłać do:

PKO (Powszechna Kasa [Oszczędności]<sup>5</sup>)

I Oddział Warszawski

Ul. Sienkiewicza 12/14

00-010 W a r s z a w a

2) Druga połowa ma być wysłana na konto W (Teodor Parnicki)

Konto nr 1153-168436-174-11

Narodowy Bank Polski – XV oddział operacyjny

Aleje Jerozolimskie 7

00-950 W a r s z a w a

Z góry uprzejmie dziękuję.

Wyrazy głębokiego szacunku łączę

Teodor Parnicki

{Ciąg dalszy na odwrocie (str. 6)}<sup>6</sup>

PS. II

Proponuję umieszczenie (chyba na karcie tytułowej) motta (w języku rosyjskim), brzmiącego:

Младой хазарский князь РАТМИР

Puszkina, *Ruslan i Ludmiła*<sup>7</sup>

PS. III

Upoważniam Pana, Drogi Panie Bronisławie, do przeczytania załączonego listu do prof. Labudy.

T. P.

3 karty formatu A4, zapisane dwustronnie zielonym atramentem, pismo opadające ku dołowi, duże litery, paginacja oznaczona czerwonym flamastrem.

<sup>1</sup> W rękopisie: „wyjątki”.

<sup>2</sup> Gerard Labuda (1916–2010) – polski historyk, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, członek Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk; znawca najwcześniejszych okresów istnienia państwowości polskiej, szczególnie zaangażowany w badania dziejów Pomorza Zachodniego; opublikował m.in.: *Sagi i legendy do najstarszych dziejów Polski* (1960–1961), *Ibrahim ibn Jakub. Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu* (1947); współautor *Historii Polski* (1957), *Historii Pomorza do 1466* (1969), autor *Mieszka II, króla Polski (1025–1034)* (1992).

<sup>3</sup> Zob. list 5, przypis 7.

<sup>4</sup> Pracując nad *Kordobą z darów* Parnicki czerpał wiadomości ze spisanej w latach 1012–1018 przez biskupa Thietmara z Merseburga obszernej kroniki obejmującej dzieje ziem znajdujących się pod panowaniem dynastii saskiej oraz ziem polskich w latach 908–1018.

<sup>5</sup> W rękopisie błędnie: „Opieki”.

<sup>6</sup> Dopisek na prawym marginesie k. 3.

<sup>7</sup> Parnicki, prawdopodobnie cytując z pamięci, użył w cytacie słowa „князь [kniaź]” zamiast „хан [chan]”. Poprawna wersja tekstu brzmi: „Младой хазарский хан Ратмир [Mładoj chazaraskij chan Ratmir]”. Zob. A. S. P u s z k i n, *Ruslan i Ludmila*. W: *Połnoje sobranije soczinienij*. T. 4. Moskwa 1937, s. 8. W przekładzie J. B r z e c h w y fragment I pieśni poematu brzmi: „[...] Ratmir młody, / Chan, co chazarską ziemią włada” (A. P u s z k i n, *Ruslan i Ludmila*. Warszawa 1954, s. 10). Błędna wersja cytatu weszła do wydania książkowego powieści.

16

2 marca 1987

Drogi Panie Bronisławie!

Od 13 lutego telefon mój nie funkcjonuje (nie tylko, zresztą, mój, gdyż liczne telefony w okolicy bliższej i dalszej). Jak głoszą różne wiadomości (plotki sąsiedzkie oraz wypowiedzi – niechętne, zresztą, bardzo – Biura Napraw) stan taki trwać może m i e s i ą c a ł y, a ostatnio doszły do mnie pogłoski, że się zepsuł podziemny kabel, którego nie ma podobno czym zastąpić, chyba iż się sprowadziłoby nowy z zagranicy?!

A więc gdyby W[ydawnic]two Poznańskie chciało ze mną komunikować się, proszę kierować do mnie l i s t y – do czasu, aż telefon zostanie naprawiony (ale właśnie kiedy to [się] stanie?!) – wtedy n a t y c h m i a s t do Pana zatelefonuję.

I jeszcze coś: stan mojego wzroku pogorszył się tak bardzo, że na przykład tego, co chwilę temu do Pana napisałem, n i e mogę odczytać! Proszę więc pod rozwagę wziąć i pamiętać, że n i e byłoby możliwe wstawianie jakichkolwiek bądź zmian czy poprawek do tekstu *Kordoba z darów* przede mną samego.

Byłoby dobrze, gdyby *Kordoba z darów* wyjść mogła z druku w czasie, gdy miałbym kończyć (jeżeli oczywiście dożyję) 80 lat, czyli na początku marca 1988.

Pozdrawiam Pana najserdeczniej

Teodor Parnicki

{Dyrekcja Wydawnictwa

Poinformowałem T. Parnickiego – w oparciu o rozmowę z dyr. M. Głowackim<sup>1</sup> [?] – że będziemy się starali wydać książkę na jubileusz<sup>2</sup>.

B. Kledzik  
9/III/87<sup>3</sup>

Karta formatu A4, zapisana dwustronnie niebieskim atramentem, pismo opadające. Dodatki: *Glossa* autorstwa Gerarda Labudy (9 stronice), uwagi Wacława Sadkowskiego (1 stronica), posłowie autora, komentarz do słów łacińskich autorstwa Edwarda Skibińskiego (Poznań).

<sup>1</sup> Miłosz G ł o w a c k i, zatrudniony w Wydawnictwie Poznańskim od r. 1958, od 1977 r. kierował Działem Techniczno-Produkcyjnym Wydawnictwa.

<sup>2</sup> Powieść ukazała się z dużym opóźnieniem. W zapisku dziennika pod datą 16 V 1988 T. P a r n i c k i (*Dzienniki z lat osiemdziesiątych. Notatki o własnej pracy literackiej*. Wstęp Z. L i c h n i a k. Słowo o autorze *Dzienników* oraz oprac. T. M a r k i e w k a. Kraków 2008, s. 444) odnotował: „Przyszedł do mnie młody człowiek [...], chciał odbyć rozmowę ze mną. Odmówiłem, ale obiecałem, że gdy wyjdzie nowa moja książka (*Kordoba z darów*), pošlę mu ją”. Sygnalny egzemplarz powieści dotarł ostatecznie do Warszawy 30 XII 1988, 25 dni po śmierci pisarza.

<sup>3</sup> Odręczny dopisek pod listem Parnickiego.



### Dodatek

#### UWAGI TEODORA PARNICKIEGO DOTYCZĄCE KOMPOZYCJI ORAZ JĘZYKA POWIEŚCI „DARY Z KORDOBY”

Maszynopis został wykonany w wydawnictwie prawdopodobnie do celów redakcyjnych, rękopis Parnickiego nie zachował się. Notatka nie jest datowana, jej tekst prawdopodobnie pochodzi z pierwszej połowy r. 1981, na co wskazywać może zapis P a r n i c k i e g o z 2 IV 1981 (*Dzienniki z lat osiemdziesiątych*: „Telefonowała z Poznania pani Aleksandra Karska, redaktor mojej książki *Dary z Kordoby*. Niechętnie zgodziłem się na taki układ »spisu treści«, że podawałby, kto z kim w którym rozdziale rozmawia, albo kto do kogo pisze (wydaje mi się, że czytelnik »o własnych siłach« powinien to rozszyfrować)”. Ostatecznie w edycji książkowej powieść nie miała spisu treści.

Odręczne korekty naniesione na maszynopis w wydawnictwie (a oddające najprawdopodobniej poprawną, pierwotną wersję rękopiśmienną T. Parnickiego) ujmujemy w nawiasy ⟨ ⟩, w przypisie zaś odnotowujemy błędną wersję z maszynopisu. Nazwy własne oraz litery omawiane przez Parnickiego wyróżniamy kursywą.

{Dołączam te uwagi Autora, myślę bowiem, że mogą być interesujące przy lekturze książki. Bronisław Kledzik}<sup>1</sup>

Załączam kilka uwag dotyczących tekstu *Darów z Kordoby*.

Kompozycja *Darów z Kordoby* jest – wbrew pozorom – dość prosta, a nawet chyba i przejrzysta. Spomiędzy 25 rozdziałów 13 ma formę listów, a 12 dialogów, z tym że przeplatają się z sobą te formy, czyli po rozdziale mającym formę listu (czy kilku listów) zawsze następuje rozdział mający formę dialogu, i odwrotnie.

Rozdziały zaś, mające formę dialogów, dadzą się ułożyć w schemat następujący:

Anastazy – Nabil (rozdział II)  
 Anastazy – Nabil ([rozdział] XXIV)  
 Nabil – Lambert (rozdział IV)  
 Nabil – Lambert (rozdział VI)  
 Egbert – Nabil (rozdział XX)  
 Egbert – Nabil (rozdział XXII)  
 Lambert – Dobromir (rozdział VIII)  
 Dobromir – Egbert (rozdział X)  
 Egbert – Nabil (rozdział XII)  
 Nabil – Tymoteusz (rozdział XIV)  
 Tymoteusz – Lambert (rozdział XVI)  
 Lambert – Egbert (rozdział XVII[I])

Natomiast listy wszystkie pisze Anastazy z dwoma wyjątkami: I, 2 ((list)<sup>2</sup> Predsławy) (i) cały rozdział XXV ((list)<sup>3</sup> niby to od Nabila).

Podstawowa konwencja *Darów z Kordoby* jest następująca: listy wszystkie z wyjątkiem pierwszego (czyli I, 1, ale już nie I, 2) pisane są po grecku. Dialogi natomiast są prowadzone albo po grecku, albo po łacinie, z jednorazową (w rozdziale [X, 4]<sup>4</sup>) próbą prowadzenia rozmowy także i po anglo-saksońsku, oraz z drugą (w rozdziale VIII) – po arabsku. Zdarzają się też wplatania (rzadkie bardzo) poszczególnych słów czy to niemieckich, czy słowiańskich.

Tego rodzaju konwencja stwarza problem, oczywiście, natury i takiej: jak dałoby się stworzyć „iluzję”, że oto wtedy to a wtedy mówią (czy piszą) po grecku, a znowuż wtedy to a wtedy po łacinie *etc.*, *etc.*?

Posługuj(ę) się w *Darach z Kordoby* (sposobem)<sup>6</sup> następującym: odmienności językowe są uwydatniane poprzez odmienności w „wyglądzie” imion własnych i nazw miejscowości. Daję przykłady:

I. Anastazy – gdy pisze po grecku – pisze *Boleslaos i Kordoba*, ale gdy mówi, to wymawia – w kategoriach wulgaryzacji greki bizantyjskiej – *Wolislas* (albo *Wolislaos*), *Wolislaja*, *Wolislajem etc.* oraz *Kordo(w)a*<sup>7</sup>.

II. Nabil, gdy mówi po grecku, wymawia *Boleslaos i Kordoba* i tak samo też pisze. Dla (niego)<sup>8</sup> bowiem greka jest językiem raczej książkowym niż żywym. Natomiast w listach i w dialogach łacińskich imiona własne i nazwy miejscowości występują tak, jak normalnie w polszczyźnie (np. Bolesław czy Tymoteusz), z tym przecieź, że Kordobę odtwarza tekst w brzmieniu rzeczywiście łacińskim: *Kord(u)ba*<sup>9</sup>. Z tym przecieź, że Nabil ma tendencję do wypierania w ogóle i dźwięku, i litery *w* przez *b*, a więc mówi i pisze *Predslaba*. {Zresztą, greka klasyczna w ogóle litery na odtworzenie dźwięku *w* (po odpadnięciu tzw. „digammy”) nie miała, a greka bizantyńska (a i dawniejsza zresztą też) używa litery *b* („beta”) do odtwarzania dźwięku *w*.}<sup>10</sup>

Oczywiście, wszystkim postaciom przydarzają się rozmaite niekonsekwencje, zarówno w wymowie i pisowni (imion)<sup>11</sup> własnych, jak zresztą i w związku z wieloma innymi sprawami. Są te niekonsekwencje naturalnym przecieź zupełnie czy to objawem, czy wynikiem np. przejęzyczenia się postaci (nie mojego), przemęczenia, niedouczenia się, zdenerwowania, zaćmienia czy wręcz zaniku pamięci, [czy] choćby niewyspania (np. i Anastazy, i Nabil w rozdziale II pod koniec, a w szczególności w XXIV), i wszystko to „redaktor książki” powinien wziąć pod uwagę. Kilkakrotnie tekst maszynopisu przeglądałem i robiłem poprawki, i wszystkie moje poprawki (np. tam, gdzie zmieniałem *Kordobę* na *Kordubę*, zastępując maszynową literę *o* ręczną literą *u*) powinny być brane przez „redaktora książki” pod uwagę, jako obowiązujące dla tekstu wydania książkowego.

(Teodor)<sup>12</sup> Parnicki

3 karty maszynopisu formatu A4, z odręczną notatką u góry k. 1 oraz odręczną korektą licznych błędów, dokonaną w wydawnictwie.

<sup>1</sup> Odręczna notatka u góry k. 1.

<sup>2</sup> W maszynopisie błędna forma „likst”; korekta wprowadzona odręcznie.

<sup>3</sup> W maszynopisie błędna forma „likst”; korekta wprowadzona odręcznie.

<sup>4</sup> W maszynopisie kolejność numeracji: 4, X.

<sup>5</sup> W maszynopisie forma „Posługują”; korekta naniesiona odręcznie.

<sup>6</sup> Dopisek odręczny; w maszynopisie w tym miejscu wyrażenie: „o problem”.

<sup>7</sup> Litera *w* dopisana odręcznie; w maszynopisie błędna forma: „Kordoba”.

<sup>8</sup> Odręczna korekta; w maszynopisie słowo: „samego”.

<sup>9</sup> Odręczna korekta; litera *u* wprowadzona w miejsce litery *o*. W maszynopisie błędna forma: „Kordoba”.

<sup>10</sup> Przypis u dołu strony do słowa „*Predslaba*”.

<sup>11</sup> W maszynopisie błędna forma: „imoin”.

<sup>12</sup> W maszynopisie błędnie podane imię „Tadeusz”, odręcznie poprawione na „Teodor”.

**Abstract**

“BEING INSIDE ME.”

TEODOR PARNICKI’S LETTERS FROM THE RACZYŃSKI LIBRARY IN POZNAŃ

Prepared and submitted for publication  
by TOMASZ MARKIEWKA (University of Bielsko-Biala)

Teodor Parnicki’s letters from the collections of the Raczyński Library in Poznań document the writer’s connections with Great Poland. The first letters date back to the end of the thirties when Parnicki strived to organize in Poznań his lectures on Russian literature and the historical novel. The remaining ones written in the writer’s last years address to Wydawnictwo Poznańskie which initially made a decision to publish Parnicki’s juvenile piece, *i.e.* a novel *Count Julian and King Roderick* (*Hrabia Julian i król Roderyk*), and followed with a contract for writing three novels, two of which (*Dary z Kordoby* *{Gifts from Cordova}* and *Kordoba z darów* *{Cordova from the Gifts}*) after 10 years of his literary experiments make up the writer’s return to writing purely historical novel. The letters shed light on some interesting aspects of Parnicki’s craft and show his struggle in his last years against the difficult historical matter, worsening the health condition, and increasing loneliness.